

BEZROBOCIE

→ co robić

Piotr Olech

Aktywizacja zawodowa osób bezdolnych

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION



Program:

Polsko-Amerykańskiej
Fundacji Wolności

www.pafw.pl

Realizator programu:

Fundacja Inicjatyw
Społeczno-Ekonomicznych

www.fise.org.pl



Piotr Olech

Aktywizacja zawodowa osób bezdomnych

Warszawa 2006



Bezdomność w ujęciach definicyjnych	4
Skala i charakter bezdomności	7
Problem bezrobocia wśród ludzi bezdomnych	8
Źródła bezrobocia i pozostawania bez pracy osób bezdomnych	10
Problemy psychologiczne	11
Problemy społeczne	13
Problemy prawne	16
Problemy systemowe	19
Konkluzje i rekomendacje.	24
Rekomendacje metodologiczne	24
Rekomendacje zmian prawnych i systemowych	29
Mapa instytucji i rola w aktywizacji zawodowej osób bezdomnych organizacji pozarządowych	30
Organizacje pozarządowe	30
Ośrodki Pomocy Społecznej	34
Urzędy Pracy	35
Inne podmioty	36
Końcowe wnioski	38



Bezdomność w ujęciach definicyjnych

Odpowiedź na pytanie o skalę problematyki bezdomności oraz jej charakter w Polsce – i nie tylko – jest w istocie rzeczy skorelowana z definiowaniem samego pojęcia „bezdomność”. W zależności od indywidualnego rozumienia tego terminu można udzielić wielu odpowiedzi. Postarajmy się na początku wyjaśnić, z jakim problemem mamy do czynienia. Czym jest bezdomność? Czy jest niezaprzeczalnym, obiektywnym zjawiskiem kulturowym, czy też jedynie sztucznym konstruktem myślowym, ułatwiającym klasyfikację pojęciową i w konsekwencji upraszczającym rzeczywistość? Zasadnym pytaniem jest to, czy bezdomność istnieje w ogóle, w końcu trudno absolutnie orzec, co jest normą a co nie? Jeśli tak, to czy jest zjawiskiem społecznym, czy też jednostkowym? W jaki sposób się manifestuje? Jakie ma skutki, czy jest tożsama z patologią społeczną? W końcu, kim jest „człowiek bezdomny”, a kim jest „człowiek domny”? Jakie kryteria należy przyjąć próbując określić bezdomność?

Te pytania, pozostające bez jednoznacznych odpowiedzi, unaoczniają problemy, które dotyczą definiowania zjawiska, obiektywnie funkcjonującego w rzeczywistości nie tylko Polski, ale i całej Europy oraz świata. Bo jakże inaczej można określić sytuację realnego braku domu? Unikając poprawności politycznej i skrajnej relatywizacji, należy z całą konsekwencją powiedzieć, że bezdomność istnieje, co więcej wiele osób jej doświadcza. Mówiąc to zaś, należy pamiętać, że doświadczenie bezdomności jest przejawem najbardziej jaskrawego i wyraźnego wykluczenia społecznego. Bezdomność jest w istocie jednym z najbardziej brutalnych przykładów wyłączenia z życia społecznego, choć oczywiście nie zawsze sytuacja nieposiadania domu wiąże się bezpośrednio z wyłączeniem. Tutaj zaś dosiegamy kwestii współwystępowania wraz z bezdomnością różnorodnych problemów społecznych, takich jak: uzależnienia, choroby czy też bezrobocie. Rodzi się także pytanie o pochodzenie tych problemów, czy mają one charakter pierwotny, czy też wtórny? Czy są one powodem bezdomności, czy raczej jej skutkiem i efektem?

Istnieje wiele teorii naukowych i różnorodnych definicji bezdomności – szczególnie w Europie – powodujących wypaczenie istoty tego zagadnienia, poprzez częściowe ujmowanie pewnych jego kwestii. Mamy definicje odnoszące się do sytuacji prawnej i administracyjnej (brak meldunku), definicje zdroworozsądkowe odnoszące się do fizycznego nieposiadania domu, mamy szereg definicji, traktujących bezdomność w kategoriach jednost-

kowych i psychologicznych. Jak każde ujęcia definicyjne, mniej lub bardziej rozmiągają się one z rzeczywistością, niedoścignioną w swojej złożoności. Definicje jako abstrakt mają tę właściwość, że ukazują nam refleks, odbicie lustrzane opisywanych przezeń zjawisk. Sytuację taką znamy z fizyki, gdzie obiekt przez nas badany nie jest już tym samym obiektem, poprzez fakt samego dokonywania badań. Pewnym rozwiązaniem, jakkolwiek połowicznym jest dokonanie syntezy. Otóż bezdomność manifestuje się w kilku płaszczyznach. W płaszczyźnie administracyjnej i prawnej brakiem prawa do lokalu mieszkalnego, w płaszczyźnie fizycznej brakiem domu, natomiast w społecznej niemożnością nawiązywania prawidłowych relacji, np. rodzinnych czy sąsiedzkich, zaś w płaszczyźnie psychologicznej objawia się specyficznym poczuciem wyizolowania i kompilacją różnorodnych problemów jednostkowych (choroba alkoholowa, syndrom bezdomności, wyuczona bezradność, itd.). Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że bezdomność właśnie w związku z oddziaływaniem na różne sfery – fizyczną, psychiczną, społeczną i administracyjną, jest jednym z najtrudniejszych do rozwiązania problemów społecznych.

Nowatorską formą ujmowania problematyki bezdomności jest konceptualna definicja bezdomności przygotowana w ramach FEANTSA (Federacji Europejskich Organizacji Pracujących z Ludźmi Bezdomnymi), nazwana ETHOS (Europejska Typologia Bezdomności i Wyłączenia Mieszkaniowego). Definicja ta stworzona na potrzeby badawcze, zawiera kategorie konceptualne bezdomności, a odnośnie każdej kategorii operacyjne podkategorie i ich opis. Owe podejście z pewnością nie wyczerpuje tematu – choćby właśnie poprzez jedynie strukturalne ujęcie – jakkolwiek w bardzo interesujący sposób porządkuje i systematyzuje wiedzę o kategoriach bezdomności i „deprawacji mieszkaniowej”. W związku z kompilacją różnorodnych problemów skorelowanych z bezdomnością, ze wszechmiar słuszne wydaje się ujmowanie właśnie w tak szerokim kontekście tego problemu. Twórcom typologii chodzi o możliwie elastyczne ujmowanie problematyki bezdomności w obliczu zmieniających się warunków zamieszkiwania. Bezdomność jest tutaj procesem społecznym, który ma swoje przyczyny i skutki. Typologia ta podzielona jest na cztery kategorie. Pierwszą z nich jest ROOFLESS (bez dachu nad głową). Bezdomność ta dotyczy przebywania osób „pod chmurką” w tzw. miejscach niemieszkalnych, takich jak: dworce, kanały, zsypy, klatki schodowe, piwnice, altanki, parki, itp., czyli zamieszkiwania szeroko

rozumianej przestrzeni życia publicznego. Kolejną kategorią jest HOUSELESS (bez domu). Sytuację osób w ramach tej kategorii konstituuje fakt braku domu, przebywania w wyspecjalizowanych placówkach, takich jak: schroniska, mieszkania treningowe czy szpitale. Dwie ostatnie kategorie INSECURE HOUSING (niezabezpieczone mieszkanie) oraz INADEQUATE HOUSING (nieodpowiednie mieszkanie) odnoszą się do sytuacji „deprawacji mieszkaniowej”. Rzeczą niejako oczywistą wydaje się to, iż dwie pierwsze kategorie odnoszą się do sytuacji BEZDOMNOŚCI, natomiast dwie ostatnie odnoszą się do sytuacji ZAGROŻENIA BEZDOMNOŚCIĄ. Osoby zajmujące się profesjonalnie bezdomnością wiedzą doskonale, że sytuacji „mieszkaniowa” osób bezdomnych nieustannie się zmienia. Jednego dnia ludzie ci mogą „spać pod gołym niebem”, zaś następnego dnia przebywać na działkach zajmując nielegalnie budynek, innego dnia mogą trafić do szpitala lub zakładu penitencjarnego. Stąd też ujęcie bezdomności w tak szerokim kontekście, wydaje się ze wszechmiar słuszne i pożyteczne, a ponadto może przyczynić się do przełamywania stereotypów związanych z postrzeganiem bezdomności w kategoriach żebractwa, ubóstwa i przebywania w miejscach niemieszkalnych.

Jeden z twórców typologii ETHOS, Bill Edgar¹ w odniesieniu do kategorii zawartych w typologii stworzył diagram trzech płaszczyzn wykluczenia w związku z sytuacją bezdomności i „deprawacji mieszkaniowej”. Pierwszą sferą jest obszar prawny (administracyjny) związany z brakiem prawa do lokalu mieszkalnego, drugą sferą jest obszar fizycznego braku „dachu nad głową”, natomiast trzecią sferą jest obszar społeczny związany z brakiem prywatności i bezpieczeństwa w nawiązywaniu społecznych relacji. Osoby w sytuacji „braku dachu nad głową” zgodnie z ETHOS są wykluczone ze wszystkich tych sfer, natomiast osoby w sytuacji „braku domu” z dwóch ostatnich sfer (prawnej i społecznej).

¹ Bill Edgar, *Third Review of Statistics on Homelessness in Europe*, FEANTSA, Brussels 2004.

Tabela nr 1. ETHOS – Europejska Typologia Bezdomności i Wyłączenia Mieszkaniowego.

kategoria pojęciowa	nr	kategoria operacyjna	sub-kategoria	opis
BEZ DACHU NAD GŁOWĄ	1	Zamieszkiwanie w miejscu publicznym (brak stałego miejsca zamieszkania)	1.1	Mieszkanie pod „gołym niebem”
			1.2	Kontakt ze służbami niosącymi pomoc
	2	Pobyt w noclegowniach i/lub bycie zmuszonym do spędzania kilku godzin w ciągu dnia w miejscu publicznym	2.1	Schronisko bezpośredniego dostępu
			2.2	Schronisko zorganizowane (np. tani hotel)
			2.3	Schronisko krótkiego pobytu
BEZ DOMU	3	Schronisko dla bezdomnych/ Zakwaterowanie tymczasowe	3.1	Schronisko krótkiego pobytu dla bezdomnych
			3.2	Zakwaterowanie tymczasowe (bez określonego czasu)
			3.3	Zakwaterowanie tymczasowe (określony okres przejściowy)
			3.4	Zakwaterowanie tymczasowe (dłuższy pobyt)
	4	Schronisko/schronienie dla kobiet	4.1	Zakwaterowanie w schronisku
			4.2	Wspierane zakwaterowanie
	5	Zakwaterowanie dla azylantów i imigrantów	5.1	Centrum przyjęć (azyl)
			5.2	Zakwaterowanie repatrianckie
			5.3	Hotele dla robotników migrujących
	6	Zwolnienia z placówek	6.1	Placówki karne (okres określony przez dane państwo)
			6.2	Placówki (opiekuńcze i szpitalne)
	7	Wspierane (dotowane) zakwaterowanie specjalistyczne (dla bezdomnych)	7.1	Zakwaterowanie (dotowane) wspierane (grupowe)
			7.2	Zakwaterowanie (dotowane) wspierane (indywidualne)
			7.3	Foyer – mieszkania treningowe dla młodych osób bezdomnych
7.4			Zakwaterowanie nastoletnich matek	
NIEZABEZPIECZONE ZAMIESZKANIE	8	Brak najmu	8.1	Tymczasowe zamieszkanie u rodziny lub przyjaciół (nie z wyboru) (ewidencja Służb Mieszkaniowych/Socjalnych)
			8.2	Zamieszkanie w lokalu bez legalnego tytułu do dzierżawy/podnajmu (z wyłączeniem zajęcia lokalu „na dziko”)
	9	Nakaz eksmisji	9.1	Egzekwowany nakaz prawny (wynajmowane mieszkanie)
			9.2	Nakaz przejęcia lokalu (własny lokal)
	10	Przemoc	10.1	Mieszkanie pod groźbą przemocy ze strony partnera lub rodziny (incydenty odnotowane przez policję)
NIEODPOWIEDNIE MIESZKANIE	11	Tymczasowa konstrukcja	11.1	Dom przenośny/przyczepa (w przypadku, kiedy nie jest to lokum wakacyjne)
			11.2	Nie zgodne z prawem zamieszkiwanie danego miejsca (np. Romowie, narody koczownicze/Cyganie)
			11.3	Nielegalne zajęcie lokalu (zamieszkanie „na dziko”)
	12	Mieszkanie poniżej standardu	12.1	Lokale nienadające się do zamieszkania według norm prawnych danego kraju (zajmowane)
	13	Ponadnormatywne zagęszczenie	13.1	Przekroczony wskaźnik największego dopuszczalnego zagęszczenia według norm krajowych



Skala i charakter bezdomności

Oprócz wspomnianych powyżej problemów definicyjnych w określeniu istoty zjawiska bezdomności, pojawia się kolejny problem związany z metodologią badawczą pozwalającą wiarygodnie i rzetelnie określić liczebność populacji ludzi bezdomnych.

Tak te kwestie opisuje Krzysztof Frysztacki:

„Pisząc najprościej, właściwie nigdzie nie udaje się w sposób przekonywujący ustalić, ilu jest bezdomnych. Nie mówimy przy tym o marginalnych różnicach, ale o wielkich rozbieżnościach; w skrajnych przypadkach, takich jak rozmaite źródła pochodzące ze Stanów Zjednoczonych, zasięg tych rozbieżności zawiera się w skali 1:10. Być może trudno to w pierwszej chwili pojąć i zaakceptować, ale liczni doświadczeni badacze oraz ich wyspecjalizowane zespoły mają poważne kłopoty z ustaleniem podstawowych wskaźników ilościowych. Metodologie postępowania przyjmują w każdym razie przede wszystkim postać „uczestniczącą”. Na przykład znana procedura tak zwanych S-nights (street and shelter, czyli ulica i schronisko) mierząca do policzenia bezdomnych w danym momencie w najbardziej charakterystycznych miejscach ich pobytu jest obiecująca i w sumie sprawdziła się, ale też nasuwa wątpliwości. Bezdomni tworzą empiryczną rzeczywistość wymykającą się ścisłemu empirycznemu ujęciu”².

Rzeczywiście, jeśli chodzi o skalę problematyki bezdomności w tzw. miejscach niemieszkalnych (ROOFLESS), to metodologia „headcount” jest wykorzystywana z powodzeniem w wielu krajach, także europejskich. Wydaje się ona narzędziem adekwatnym i sprawdzonym, przy czym należy podkreślić, że niepozbawionym wad (np. nigdy nie uda się osiągnąć badaniem wszystkich osób bezdomnych na ulicach). Natomiast, jeśli chodzi o określanie skali zjawiska w placówkach dla bezdomnych (HOUSELESS), to wydaje się, że współczesne bazy danych używane, np. w Irlandii, Holandii czy Niemczech są narzędziem zdecydowanie bardziej dokładnym i wiarygodnym aniżeli tradycyjny wywiad prowadzony przez rachmistrza czy ankietera.

W Polsce – w związku z brakiem badań – szacuje się, że liczebność osób bezdomnych wynosi w granicach 30 – 80 tysięcy osób. Jednak w związku z problemami de-

finicyjnymi zjawiska bezdomności liczba ta jest niepewna. Choć w krótkiej historii polskiej pomocy społecznej pojawiały się także szacunki mówiące o 500 tysiącach ludzi bezdomnych.

Obecne szacunki uwzględniają zarówno osoby żyjące w miejscach niemieszkalnych, jak i w placówkach dla ludzi bezdomnych. Jakkolwiek w Polsce jedynie województwo pomorskie posiada względnie wiarygodne informacje o liczbie osób przebywających w miejscach niemieszkalnych, uzyskane podczas dwóch sondaży socjodemograficznych³. W szacunkach dotyczących ogólnej liczby osób przyjmuje się, że relacja pomiędzy ludźmi bezdomnymi przebywającymi w placówkach, a tymi spoza placówek wynosi 1 do 1. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, instytucje sektora publicznego, organizacje pozarządowe oraz GUS poprzez Narodowy Spis Powszechny określają z mniejszą lub większą dokładnością liczbę osób bezdomnych przebywających w placówkach. Z dostępnych danych można stwierdzić, że statystycznym bezdomnym jest przede wszystkim dorosły samotny mężczyzna w średnim wieku (41 - 50 lat), bez pracy, z wykształceniem zawodowym oraz korzystający z pomocy społecznej. Biorąc pod uwagę obszar występowania osób bezdomnych wnioskujemy, iż zjawisko bezdomności jest przede wszystkim problemem wielkomiejskim. W placówkach dla osób bezdomnych (noclegownie i schroniska) przebywa około 50% populacji osób bezdomnych. Reszta osób znajduje się w miejscach niemieszkalnych (dworce, kanały, zsypy, itp.), zamieszkuje tymczasowo, bez meldunku i nie z własnej woli u znajomych lub rodziny, duża część osób przebywa na działkach i w altankach.

2 Krzysztof Frysztacki, *Społeczny problem bezdomności*, A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Warszawa, Gdańsk 2001/2002.

3 Badania socjodemograficzne zgodnie z pomysłem dr Anny Duracz-Walczak zrealizowane przez Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności w latach 2001 i 2003. Raporty opublikowane w *Pomost – O bezdomności bez lęku* z 2002 r. (dr Anna Duracz-Walczak) i 2003 r. (Maciej Dębski). W roku 2001 dotarto do 2144 osób, natomiast w 2003 r. do 2384 osób bezdomnych.



Problem bezrobocia wśród ludzi bezdomnych

W związku z ogólnym deficytem badań w zakresie problematyki bezdomności, trudno jest także określić skalę bezrobocia wśród osób bezdomnych. Organizacje pozarządowe świadczące w Polsce około 80% usług w tej sferze pomocy społecznej szacują, że około 70% - 90% ludzi bezdomnych pozostaje bez pracy. Przy czym należy podkreślić, że termin „pozostawania bez pracy” nie jest tożsamy z terminem „bezrobocie”. W istocie jest on szerszy, obejmujący całą populację, uwzględniający, np. osoby w wieku poprodukcyjnym, tudzież osoby niepełnosprawne.

Z badań zrealizowanych w woj. pomorskim w latach 2001 i 2003 wynika, że średni wiek dorosłych osób bezdomnych to 47 lat. Populacja trójmiejskich bezdomnych to 21,8% kobiet i 78,2% mężczyzn. „Aktywność zawodowa” to przede wszystkim podejmowana praca. Okazuje się jednak, że niespełna co dziesiąty badany mieszkaniec trójmiejskich schronisk zadeklarował pracę o charakterze zarobkowym (9,6%). Zdecydowana większość (90,2%) nie ma pracy. W porównaniu do badań sprzed dwóch lat okazuje się, że nieznacznie wzrósł odsetek osób nie podejmujących pracy zarobkowej (w roku 2001 odsetek tych osób wyniósł 88,2%). Pracę zarobkową częściej wykonują kobiety (18,1%) niż mężczyźni (7,1%). Praca zarobkowa jest również domeną osób młodych, pomiędzy 18 a 40 rokiem życia (pracę zarobkową w kategorii 18 - 25 lat deklaruje 16,2% osób, w kategorii 26 - 40 - 16,0%). Można również powiedzieć, że im wyższe wykształcenie respondenta jest, tym podejmowanie pracy zarobkowej jest częstsze. W przypadku osób z wykształceniem niepełnym podstawowym odsetek pracujących zarobkowo wynosi 7,7%, z wykształceniem podstawowym 9,9%, z wykształceniem zawodowym 7,1%, z wykształceniem średnim 12,7%, zaś z wykształceniem wyższym 21,4%. Ogólnie jednak można powiedzieć, iż podejmowanie pracy zarobkowej otrzymuje się na niskim poziomie.

Podczas prowadzonych badań postanowiono zapytać tych respondentów, którzy nie pracują zawodowo o przyczyny takiego stanu rzeczy. Z przeprowadzonych badań wynika, że zły stan zdrowia jest główną przyczyną, dla której osoby bezdomne nie podejmują pracy (41,1%). Drugą w kolejności przyczyną okazało się brak oferty pracy (38,1%), oraz nieodpowiedni wiek (czytaj: za wysoki) - 21,7%). Jedynie 0,5% respondentów jawnie zadeklarowało, że nie chce podejmować pracy zarobkowej, zaś 7,4% pracy podjąć nie może. Niestety do końca nie wiadomo dlaczego.

Odsetek osób podejmujących pracę zarobkową (9,6%) pokrywa się z odpowiedziami na kolejne pytanie, a mianowicie czy respondent ma umowę o pracę. Okazuje się, że dokładnie co dziesiąty ankietowany (10,0%) deklaruje, iż takową umowę posiada, pozostała część (90,0%) umowy o pracę nie ma. Posiadanie umowy częściej deklarują mężczyźni (21,2%) niż kobiety (6,0%), osoby powyżej 70 roku życia (33,3%) oraz osoby najmłodsze do 25 roku życia (20,8%). Najczęściej posiadanie umowy o pracę deklaruje osoby z wykształceniem wyższym (22,2%).

Listę pytań o aktywność zawodową otwiera pytanie o posiadane kwalifikacje zawodowe. Jak się okazuje, osiem na dziesięciu badanych deklaruje posiadanie takich kwalifikacji (79,4%). Jest to tym bardziej oczywiste, gdyż najczęściej zaznaczanym wykształceniem okazało się wykształcenie zawodowe. Co piąty badany stwierdza, iż żadnych kwalifikacji zawodowych nie posiada. Zgodnie z naszymi przewidywaniami na kwalifikacje zawodowe częściej wskazują mężczyźni niż kobiety, a to dlatego, że to mężczyźni częściej charakteryzują się wykształceniem zasadniczym niż kobiety. Posiadanie kwalifikacji zawodowych związane jest również z wiekiem. W rezultacie, analizując otrzymane wyniki można przyjąć założenie, że im starszy respondent, tym posiadanie przez niego kwalifikacji zawodowych jest częściej spotykane.

Z przeprowadzonych badań można wysnuć wniosek, że skrajne typy wykształceń (wykształcenie niepełne podstawowe oraz wyższe) należą do rzadkości i są reprezentowane odpowiednio przez 2,6% oraz 2,8% respondentów. Wykształcenie podstawowe deklaruje 27,1% osób badanych, zaś zawodowe aż 44,6%. Kolejne 22,9% ankietowanych zadeklarowało średni poziom wykształcenia. W podziale wykształcenia respondentów ze względu na płeć można stwierdzić, że kobiety częściej niż mężczyźni deklarują wykształcenie podstawowe, zaś mężczyźni częściej niż kobiety wskazują na wykształcenie zawodowe. W przypadku średniego poziomu wykształcenia po raz kolejny uwidacznia się przewaga procentowa kobiet⁴.

Wracając do danych socjologicznych z 2001 r., 51,3% uczestników sondażu wyraziło chęć uczestnictwa

⁴ Maciej Dębski, *Portret zbiorowości osób bezdomnych w województwie pomorskim, raport socjologiczny, POMOST - O bezdomności bez lęku*, Gdańsk 2003.

w szkoleniach przygotowujących do pracy, na którą jest zapotrzebowanie, 24,3% osób nie wyraziło takiego zainteresowania z powodu starości i niepełnosprawności, 6,6% podkreśliło odpowiedź: „nie, bo nie wierzę w skuteczność tego typu działań”, a 3,5% zakresliło odpowiedź: „nie, bo dobrze jest jak jest”. Brak danych to 2%, a zakreslenie słów: „trudno powiedzieć” dokonało 12,3% osób bezdomnych⁵.

W przypadku bezrobocia osób bezdomnych – jak już wcześniej pisałem – trudno orzec, co jest problemem wtórnym a co pierwotnym, tak jak w przypadku innych problemów towarzyszących bezdomności. Niestety sytuacja osoby bezdomnej zazwyczaj jest kompilacją problemów właśnie w czterech płaszczyznach – fizycznej, prawnej (administracyjnej), społecznej i psychicznej. Faktem niezaprzeczalnym jest towarzyszenie bezdomności wielu problemów, tj. choroba alkoholowa, niepełnosprawność, rozpad relacji społecznych czy też bezrobocie. Bywa natomiast, że brak pracy może powodować bezdomność, a bezdomność może prowadzić do takich sytuacji jak bezrobocie.

5 Anna Duracz-Walczak, *Portret zbiorowości ludzi bezdomnych województwa pomorskiego, raport z badania, POMOST – O bezdomności bez lęku*, Gdańsk 2002.



Źródła bezrobocia i pozostawania bez pracy osób bezdomnych

Znacząca część tego artykułu poświęcona zostanie diagnozie źródeł bezrobocia oraz przyczynom pozostawania bez pracy osób bezdomnych. Dlaczego? Otóż wydaje się, że o ile nauki medyczne zazwyczaj niewiele mają wspólnego z pomocą społeczną, to jednak analogia pracy lekarza jest tutaj skądinąd słuszna. Właśnie lekarz, aby móc rozpocząć pracę z pacjentem musi go dokładnie zbadać, postawić diagnozę, co dopiero w konsekwencji może prowadzić do rozpoczęcia procesu leczenia. Analogia ta – podkreślam jako wyjątek – pasuje do problemów społecznych. Rozpocznijmy zatem od oceny problemów z aktywnością zawodową samych ludzi bezdomnych.

„Zdaniem osób bezdomnych ich główny i życiowy problem: znalezienie zatrudnienia wiąże się z:”⁶

- *funkcjonowaniem społecznego stereotypu osoby bezdomnej – w społeczeństwie nagminnie jest pojmowanie osoby bezdomnej jako „mieszkańca kanału lub dworca, zbieracza puszek, alkoholika i degenerata, w pełni winnego swojej społecznej degradacji”; takie pojmowanie – zbyt generalizujące stawia w niekorzystnym świetle wszystkie osoby mieszkające w schroniskach i noclegowniach, szczególnie te, które z takim stereotypem nie mają nic wspólnego;*
- *napiętnowaniem wypływającym z faktu korzystania z pomocy społecznej w formie schroniska czy noclegowni;*
- *wykorzystywaniem osób bezdomnych głównie do pracy „na czarno” – co wiąże się z traktowaniem osób bezdomnych jako „taniej siły roboczej”, oszukiwaniem, nie wypłacaniem pełnych świadczeń;*
- *brakiem meldunku – co implikuje obawę pracodawców przed powierzaniem osobom bezdomnym narzędzi do pracy (szczególnie w działalności remontowo-budowlanej), a także stanowisk, które wiąże się ze stycznością z pieniędzmi (np. kasjerki); brak meldunku uniemożliwia również założenie konta bankowego;*

- *brakiem odpowiedniego wykształcenia – co zamyka drogę do wykonywania zawodów, na które jest zapotrzebowanie na rynku pracy;*
- *przerwą w zatrudnieniu – dezaktualizacja posiadanych umiejętności, utrata nawyku pracy;*
- *wiekem – powyżej pięćdziesiątego roku życia;*
- *brakiem funduszy na podwyższenie własnych umiejętności;*
- *problemami zdrowotnymi – niepełnosprawnością, ograniczonymi możliwościami fizycznymi;*
- *podłożem psychologicznym – utratą wiary we własne możliwości, brakiem świadomości swoich silnych stron, nie uświadamianiem sobie własnego potencjału;*
- *alkoholizmem i jego konsekwencjami;*
- *stygmatem osoby naznaczonej karą pozbawienia wolności;*
- *w przypadku samotnych matek brakiem możliwości zapewnienia opieki własnym dzieciom;*
- *obciążeniami finansowymi, głównie długami alimentacyjnymi – sprawiającymi, że w razie podjęcia jakiegokolwiek pracy ponad połowa pensji zostaje zajęta”.*

Wydaje się, że patrząc na wymienione powyżej kryteria z szerszej perspektywy, można wyodrębnić kilka kategorii zarówno źródeł, jak i powodów pozostawania bez pracy osób bezdomnych. Kryteria te mogą występować jako przyczyny, jak i skutki oraz są w stanie występować jednocześnie. Pozornie część problemów na pierwszy rzut oka może wydawać się mało związana z sytuacją na rynku pracy. Wychodzę z założenia, że do bezdomności należy podchodzić w sposób możliwie holistyczny i kompleksowy, uwzględniający wiele czynników. Jednocześnie celowo w tej analizie pominąłem wiele czynników związanych z istotą zagadnienia bezrobocia, takich jak, np. struktura rynku pracy czy globalizacja, uważając, że większość z nich jest oczywistych i powszechnie znanych, a jednostkowe organizacje pozarządowe wspierające ludzi bezdomnych mają mały wpływ na te czynniki.

Źródła i powody bezrobocia proponowałbym, w związku z multiplikacją charakteryzującą problem bezdomności, podzielić na kilka działów problemowych (należy jednak pamiętać, że jest to podział umowny i jako taki zawsze pozostaje abstraktem):

1. Problemy psychologiczne;
2. Problemy społeczne;
3. Problemy prawne (administracyjne);
4. Problemy systemowe (instytucjonalne).

6 Aleksandra Dębska, *Diagnoza i ocena problemów osób bezdomnych w kontekście wyjścia z bezdomności na potrzeby projektu „Agenda Bezdomności” w ramach IW EQUAL*, przełom marca i maja 2005 r. Badaniem jakościowym zostały objęte osoby bezdomne, zamieszkujące trójmiejskie schroniska. Badania miały na celu zapoznanie się z opiniami osób bezdomnych, dotarcie do ich potrzeb, spojrzenie na zagadnienie wychodzenia z bezdomności przez pryzmat samych beneficjentów.

Badanie zostało przeprowadzone metodą wywiadu ustrukturalizowanego.

Diagnoza dotyczyła trzech obszarów:

1. funkcjonowanie placówek (ze szczególnym naciskiem położonym na rodzaj zaspakajanych w nich potrzeb i wzorzec idealnego pracownika);
2. pojęcie procesu wychodzenia z bezdomności i aktywizacji zawodowej (co można by zrobić, żeby ten proces wspomóc?);
3. stereotypu osoby bezdomnej.

Ad.1. Problemy psychologiczne

W tym punkcie postaram się nakreślić generalną kondycję psychiczną osób bezdomnych w kontekście bezrobocia i aktywizacji zawodowej. Większość tutaj przywołanych problemów odnosi się raczej do zawodowych doświadczeń ludzi zajmujących się tą problematyką oraz do obserwacji poczynionych na przestrzeni wielu lat pracy, aniżeli do profesjonalnych badań psychologicznych, których niestety brak i deficyt jest niezwykle odczuwalny. Zaprezentowane poniżej problemy są zatem syntezą najważniejszych, wspólnych punktów wielu z dotychczasowych opracowań o sytuacji psychicznej ludzi „bez dachu nad głową”.

Sytuacja „tu i teraz” konstytuuje sytuację psychologiczną osób bezdomnych, jest stanem permanentnym. Osoby bezdomne żyją z dnia na dzień w poczuciu głębokiej deprywacji. Nie planują swego życia, gdyż utraciły poczucie wpływu na nie (sprawstwa). Uważają, że cokolwiek zrobią i tak z tego nic dobrego dla nich nie wyniknie. Poczucie braku wpływu na swoje życie wiąże się niewątpliwie z wyuczoną bezradnością, której efektem jest także usytuowanie problemów niejako „na zewnątrz”, co z kolei sprzyja percepcji braku wpływu na otaczającą rzeczywistość. Problemy życiowe, od których „uciekli” są tak trudne, że nie mogą ich rozwiązać, a ponieważ nie mają również uregulowanych podstawowych spraw związanych z życiem bieżącym (dokumenty, badania lekarskie, zaświadczenia o kwalifikacjach, przeszkolenia), więc nie myślą perspektywnie i nie planują swego życia. Jak słusznie skądinąd zauważa Aleksandra Dębska: „trudno mówić o reaktywacji społecznej i zawodowej osób bezdomnych bez zwrócenia również uwagi, na perspektywę czasową, która organizuje życie tych osób. Bezdomność jest stanem, w którym dominująca część działań nakierowana jest na teraźniejszość. Brak domu, rodziny, pracy sprawia, że osoby bezdomne mają skłonność do koncentrowania się na tym co dzieje się <<tu i teraz>>, na przeżyciu jednego, konkretnego dnia. Taki sposób funkcjonowania znacząco hamuje możliwość aktywnego powrotu na rynek pracy, który wymaga działań nastawionych na dłuższą perspektywę czasową. W działaniach nastawionych na <<tu i teraz>>, związanych ze zdobyciem natychmiastowej gratyfikacji, brak jest przedsięwzięć długofalowych, takich jak rozpoczęcie edukacji, zapisanie się na kilkutygodniowy kurs, podjęcie się, dającego możliwość późniejszego zatrudnienia, wolontariatu. To zafiksowanie się na teraźniejszości sprawia, że wiele osób, pomimo dysponowania dużą ilością wolnego czasu,

nie podejmuje żadnych działań, które w realny sposób są w stanie zmienić nadchodzącą przyszłość”.⁷

Zaspokajanie jedynie podstawowych potrzeb (niższego rzędu) jest kolejnym elementem funkcjonowania w sferze psychicznej, specyficznym dla osób w sytuacji bezdomności. Otóż, zgodnie z powszechnie znaną teorią Masłowa, zaspokajanie potrzeb wyższego rzędu, tj. prestiżu i uznania czy samorealizacji jest uwarunkowane zaspokojeniem potrzeb niższego rzędu, tj. fizjologicznych czy bezpieczeństwa. W rzeczywistości może to oznaczać, że głodna osoba bezdomna, będzie raczej poszukiwać łatwego i prostego dostępu do pożywienia, np. w jadalniach niż na przykład zatrudnienia, które w efekcie odroczonym może przynieść zaspokojenie tego głodu. Percepcja „tu i teraz”, wyklucza, tudzież w znacznym stopniu ogranicza abstrakcyjne i perspektywiczne myślenie. Uważam, że wielu tzw. „pomagaczy” doświadczyło sytuacji bezowocnych i beznadziejnych prób aktywizacji czy to społecznej, czy to zawodowej osób, które nie mają zaspokojonych podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Przyglądając się rytmowi życia w wielu placówkach dla osób bezdomnych można odnieść wrażenie, że wyznaczają go niekiedy „kamienie milowe” w postaci czasu wydawania posiłków, natomiast okres pomiędzy, jest czasem charakterystycznego i chronicznego „wyczekiwania”, „tułania się” i „nic nie robienia”. Aktywność zawodowa w tej konstelacji czasoprzestrzennej wykracza poza utarty schemat bezpieczeństwa, co więcej może spowodować utratę łatwej i dostępnej metody zaspokajania głodu. Kalkulacja, analityczne myślenie i rozpatrywanie rzeczywistości w kontekście korzyści i konsekwencji dotyczy wszystkich ludzi, nie należy zatem się dziwić, że niekiedy osoby bezdomne wybierają w sposób mniej lub bardziej świadomy względne bezpieczeństwo zagwarantowane przez placówkę, nawet kosztem podporządkowania i utraty pewnej niezależności. Proces opisany powyżej może w konsekwencji prowadzić do uzależnienia od pomocy. Parafrazując słowa Fiodora Dostojewskiego⁸ możemy powiedzieć, że człowiek posiada tę właściwość, że do wszystkiego może przywyknąć. Rozumienie tych prostych mechanizmów wydaje się niezbędne, nie tylko do realizacji skutecznej aktywizacji zawodowej, ale i w szerszym znaczeniu do procesu integracji społecznej ludzi bezdomnych.

7 Aleksandra Dębska, *Rola pomocy psychologicznej w reintegracji zawodowej i społecznej osób bezdomnych*, w: *POMOST – 12 odważnych ludzi...*, Gdańsk 2005.

8 Fiodor Dostojewski – *Idiota*, Kraków 2005

Nierozliczona przeszłość i powiązane z tym faktem poczucie winy to kolejne elementy specyficznej sytuacji psychicznej wielu osób bezdomnych. Subiektywne poczucie odpowiedzialności za własny los oraz za rozpad związku partnerskiego to uczucia towarzyszące znacznej części mężczyzn przebywających w placówkach. Uczucie to, nie jest także obce kobietom uciekającym przed przemocą domową. Aleksandra Dębska tak pisze o tej sytuacji: „dodatkową trudnością w reaktywacji zawodowej i społecznej osób bezdomnych jest bolesna, często nierozliczona przeszłość, która ciąży i rzutuje na obecne funkcjonowanie jednostki (głównie na <<obraz siebie>> i własną samoocenę). Duża część osób bezdomnych często żyje swoją przeszłością <<tu i teraz>>, przebywając tym samym w wyimaginowanej rzeczywistości, w której główną rolę odgrywają zatrzymane cienie przeszłości – byłe żony, które teraz są żonami innych mężczyzn, małe dzieci, które teraz mają po 19 lat, matki, które w pełnym tego słowa znaczeniu, nigdy nimi nie były. Ta przeszłość, zamknięta w umysłach poszczególnych osób, uzyskująca status tematu tabu, rzadko może zostać rzeczywiście opowiedziana (głównie dlatego, że nie ma z kim o niej porozmawiać!)”⁹. Doświadczenia pracy wielu psychologów pokazują, że omawiane tutaj poczucie winy może prowadzić do sytuacji „zaklętego kręgu”, gdzie rzutująca na samoocenę negatywna ocena własnych dokonań z przeszłości, determinuje w znacznym stopniu niechęć do podejmowania pozytywnych działań związanych z przyszłością („jestem beznadziejny”), natomiast stan permanentnego braku zmian, prowadzić może do utrwalenia poczucia winy.

Rozpad systemu wartości to kolejne zagadnienie diagnozowane przez terapeutów i psychologów jako zjawisko towarzyszące bezdomności. „Ustawiczne doświadczanie uczucia lęku, samotności, izolacji, beznadziejności, bezsilności, zagrożenia, wrogości, niezrozumienia, niechęci. Permanentne pozostawanie w klimacie bezwartościowości, bezpodmiotowości, całkowitej anonimowości, nie może pozostawać bez wpływu na degradację własnego systemu wartości, a co za tym idzie poczucia własnej wartości. Stałe oscylowanie między poczuciem winy a poczuciem krzywdy powoduje, że brak jest motywacji do podejmowania jakichkolwiek zmian w swoim życiu. Każda perspektywa myślenia o sobie czy swojej sytuacji poza dzień dzisiejszy poraża bólem, którego nie można udźwignąć. Ciągłe analizowanie swojego życia według stale tych samych schematów psychicz-

nych i niemożność uwolnienia się od nich daje poczucie matni, beznadziejności i bezsilności”¹⁰.

Uzależnienie krzyżowe, czyli nałożenie na siebie syndromu bezdomności oraz uzależnienia od alkoholu jako kluczowego elementu bezdomności, w sposób szczególny jest akcentowane i analizowane przez Marka Jażdżikowskiego, psychoterapeutę prowadzącego terapię uzależnionych od alkoholu osób bezdomnych. Syndrom bezdomności rozumiany jest tutaj jako swoiste uzależnienie od bezdomności, w ramach, którego można wyodrębnić poszczególne fazy uzależnienia oraz wyszczególnić podobnie jak w innych uzależnieniach system iluzji i zaprzeczeń¹¹. Na pytanie dziennikarki: „Dlaczego bezdomność jest uzależnieniem?”, Marek Jażdżikowski odpowiada: „Potwierdza to wiele obserwacji. Znałem niejednego człowieka, który przeszedł terapię, wyszedł z bezdomności, ułożył sobie życie i nagle okazywało się, że w niezrozumiały dla siebie sposób znalazł się na dworcu, rozmawiając z bezdomnymi, z którymi kiedyś mieszkał – zupełnie jak alkoholik, który nieoczekiwanie znajduje się w miejscu, gdzie się pije. Ja wiem, że ich tam ciągnie, sami mi to mówili. Z przebiegu terapii wiadomo, że występują nawroty choroby i pojawiają się również wtedy, kiedy człowiek już ma pracę i mieszkanie, już mu się układa. Ale kiedy spotka go na przykład jakieś niepowodzenie, oszukają go przy wypłacie, poczuje, że czegoś nie może osiągnąć, wtedy pojawia się myśl: <<Nie to nie, skoro nie może być tak, jak i ja chcę, to do widzenia>>. Znam dawnych bezdomnych, którzy już ładnych parę lat mają mieszkania i rodziny, ale ciągnie ich do tamtych ludzi i tamtych miejsc. Czasami naszym pacjentom zdarzało się, że wychodzą z ośrodka mieli potrzebę pokazania się bezdomnym kolegom, nawet nakłonienia ich do terapii. To bardzo niebezpieczna rzecz. Ktoś taki na drugi dzień przynosił im wino – chociaż, jak twierdził, sam nie będzie pił – a później jak u alkoholika, następowała wpadka. To wciąga: ta swoboda, te ogniska na peryferiach, spanie na działkach – takie klimaty są bardzo żywe dla ludzi, którzy mieli doświadczenia bezdomności. Na wiosnę będą zawsze przeżywali jakąś tęsknotę za takim życiem. Obserwowałem pacjentów, kiedy przychodziła wiosna: pojawiał się niepokój, chcieliby gdzieś powędrować, trudno im było wytrwać do końca terapii. Z naborem do schronisk jest tak: z jednej strony jest chęć przezimowania, przechowania się, z drugiej – nie stracenia bezdomności. W moim

9 Tamże.

10 Marek Jażdżikowski, *Duchowość w pracy z bezdomnymi alkoholikami*, w: *POMOST – O bezdomności bez lęku*, Gdańsk 2002.

11 Marek Jażdżikowski, *Syndrom Bezdomności*, „Świat Problemów”, nr 6/89; Warszawa 2000.

odczuciu bezdomność tkwi głęboko w nich, jak zresztą chyba w każdym z nas. Pracowałem psychologicznie z ludźmi, którzy mają tzw. normalną karierę życiową, ale mówią, że – chociaż sobie radzą – mają poczucie, że są bezdomni. Takiego stanu każdy z nas doświadcza w procesie socjalizacji, mają go niekiedy na przykład dzieci w przedszkolu. Niektóre dramatycznie przeżywają dzień bez rodziców, bez własnego domu. Podobnym doświadczeniem jest wyjazd na kolonie, ten moment emocji związany z opuszczeniem domu. Wejście w bezdomność jest też wejściem w anonimowość, która ma swoje dobre, ale i złe strony: brak ciągłości, zagrożenie, poczucie, że jestem tylko dzisiaj i nie istnieje wczoraj ani jutro. Z drugiej strony jest poczucie, że istnieję tylko dla siebie, nie muszę się z nikim ścierać, nikomu nie przynoszę wstydu, za nic nie muszę być wdzięczny. Ci, którzy pomagają bezdomnym, powinni mi dziękować, bo dzięki mnie mogą czuć się lepsi. Bezdomność to przeżywanie określonych emocji i budowanie określonych systemów iluzji i zaprzeczania¹².

Choroba alkoholowa jest jednym z najbardziej dotkliwych problemów towarzyszących bezdomności, niektóre organizacje pozarządowe szacują, że około 60% - 80% bezdomnych mężczyzn to alkoholicy. Terapia alkoholowa w związku z charakterem i specyfiką problemu powinna w takich sytuacjach być immanentną częścią procesu integracyjnego zarówno w sferze społecznej, jak i zawodowej. Niezależnie także od dywagacji, co jest tutaj skutkiem a co przyczyną uzależnienia od alkoholu, same osoby bezdomne stan swojej bezdomności postrzegają w sposób bardziej negatywny niż samo uzależnienie od alkoholu. „Słyszemy często od naszych pacjentów, że bezdomność jest dla nich czymś zdecydowanie gorszym niż alkoholizm, a rozpoznawanie i nazywanie jej jest niezwykle zagrażające. Tu mechanizmy obronne działają silniej niż w uzależnieniu od alkoholu, bo bezdomność obciążona jest znacznie większym wstydem. Stosunek do własnej bezdomności zmienia się w trakcie leczenia i ma wyraźne fazy – podobne do tych, jakie towarzyszą radzeniu sobie ze świadomością uzależnienia¹³.”

Inne problemy psychologiczne: choroby i zaburzenia psychiczne, wyalienowanie, wyuczona bezradność, czy brak wiary w siebie i wiele innych, wielokrotnie towarzyszą stanowi bezdomności. Jakkolwiek brakuje tutaj

miejsca na opisanie całego spektrum sytuacji psychologicznej, ograniczyłem się zatem do kluczowych – moim zdaniem – problemów dla aktywizacji zawodowej ludzi „bez domu” i „bez dachu nad głową”. Konkludując przypomnę teorię profesora Zbigniewa Woźniaka, który mówił, że zjawiskami w znacznym stopniu utrudniającymi resocjalizację są: fatalizm (czyli przekonanie, że zdarzeń życiowych nie da się przewidzieć, ani uniknąć, a przez to niemożliwe jest przezwyciężenie swych trudności życiowych), orientacja na terażniejszość (skupienie się jedynie na najważniejszych potrzebach, tj. fizjologicznych, bezpieczeństwa), konkretność (w działaniu należy kierować się wyłącznie na zadaniach przynoszących aprobatę lub nagrodę), nieufność wobec ludzi i instytucji (cecha wynikająca z dotychczasowych złych doświadczeń), autorytaryzm (wiara w siłę jako źródło autorytetu, określanie innych jako silnych lub słabych). Przedstawione powyżej problemy uzupełniają katalog zagadnień natury psychologicznej utrudniających integrację społeczną i zawodową osób bezdomnych.

Reasumując ten punkt możemy stwierdzić: „W sensie psychologicznym być osobą bezdomną to tkwić w sytuacji utraty, zmagając się z kolejnym dniem z bagażem przeszłości, która ciąży i zachwianą wiarą w to, że w obecnej sytuacji można zmienić coś w swoim życiu. Bezdomność to życie „bez”: bez możliwości powrotu, bez domu – często już od dzieciństwa, bez wsparcia ze strony rodziny – która często wyrzuciła więcej krzywdy, niż dobra. Być osobą bezdomną to często być zbyt dumnym, aby prosić o pomoc najbliższych, którzy tymi najbliższymi już dawno przestali być albo nigdy nimi nie byli. Być bezdomnym to wiedzieć, że można wszystko stracić, jednocześnie nie przestając być tym, kim się jest¹⁴.”

Ad.2. Problemy społeczne

Kolejną grupą problemów związanych z bezrobociem osób bezdomnych są problemy społeczne. Oczywiście, mocno są one skorelowane z problemami psychologicznymi czy też systemowymi, jakkolwiek pamiętajmy, że kategorie problemów wyodrębnione zostały niejako – jak zaznaczyłem to wcześniej – w sposób sztuczny i umowny dla ułatwienia oraz uporządkowania mnogości zagadnień.

12 Marek Jażdżikowski, *Trzeba zrozumieć, kim są. Najważniejsza jest zmiana świadomości – rozmowa z Markiem Jażdżikowskim*, „Świat Problemów”, nr 03/03, Warszawa 2003,

13 Sława Majewicz, *Bezdomność trudniejsza niż alkoholizm*, „Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia”, nr 5, Warszawa, 2001,

14 Aleksandra Dębska, *Rola pomocy psychologicznej w reintegracji zawodowej i społecznej osób bezdomnych*, w: *POMOST – 12 odważnych ludzi...*, Gdańsk 2005.

Demograficznie populacja ludzi bezdomnych, jeśli chodzi o proces starzenia się, jest w jakimś stopniu odzwierciedleniem ogólnej sytuacji populacji całego naszego kraju. Otóż badania realizowane w woj. pomorskim pokazały, że w 2001 roku dominującym przedziałem wiekowym mieszkańców trójmiejskich schronisk był przedział pomiędzy 41 a 50 rokiem życia, natomiast w roku 2003 dominującym przedziałem wiekowym był przedział pomiędzy 51 a 60 rokiem życia. Wyniki badania potwierdzają obserwację służb niosących pomoc ludziom bezdomnym, związaną z faktem starzenia się populacji ludzi bezdomnych, choć wymaga to jeszcze potwierdzenia w następujących badaniach. Wiele placówek przeznaczonych docelowo dla osób młodych i w średnim wieku, schronisk przeznaczonych do realizacji programów wychodzenia z bezdomności, m.in. poprzez aktywizację zawodową musi obecnie zmieniać profil w związku z dużą i ciągle zwiększającą się liczbą osób starszych i niepełnosprawnych. Nie ulega wątpliwości kwestia utrudnionego dostępu do rynku pracy przez osoby w starszym wieku, dodając do tego różnego rodzaju schorzenia powstałe podczas okresu pozostawania w bezdomności (średnio 5 - 6 lat), alkoholizm (bardzo często) oraz inne problemy. Wówczas mamy naprawdę utrudnione – niejako obiektywnie – zadanie w realizacji skutecznego procesu aktywizacji zawodowej. Okres pozostawania w bezdomności, powodujący z biegiem czasu wyższy poziom syndromu bezdomności oraz proces starzenia się populacji osób bezdomnych wpływa na rozwój problemu niepełnosprawności wśród osób bezdomnych. Z badań zrealizowanych w woj. pomorskim w 2003 roku wynikało, że nieco ponad 38% osób bezdomnych ma orzeczony stopień niepełnosprawności¹⁵. Zagadnienie sytuacji zdrowotnej jest niezwykle istotne dla profilu pracy z ludźmi bezdomnymi w kontekście aktywności zawodowej oraz dla określenia realnej liczby osób bezdomnych – z obiektywnych przesłanek – rokujących szansę powrotu na pierwotny rynek pracy. W badaniach realizowanych w Polsce¹⁶ i w Europie¹⁷, aspekt sytuacji zdrowotnej w kontekście utraty pracy oraz niemożności podjęcia zatrudnienia przez osoby bezdomne jest niezwykle istotny, obok sytuacji mieszkaniowej (samej bezdomności) wymieniany jest jako główny powód bezrobocia.

15 Maciej Dębski, *Portret zbiorowości osób bezdomnych w województwie pomorskim, raport socjologiczny*, w: POMOST – O bezdomności bez lęku, Gdańsk 2003.

16 np. *Postawy osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością wobec aktywizacji zawodowej*, badania zrealizowane przez Partnerstwo w ramach IW Equal *Wyprowadzić na prostą*, czerwiec 2005 r. lub *Badanie socjodemograficzne ... zrealizowane w latach 2001 i 2003 przez Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności*.

17 np. badania realizowane przez organizację OSW (Off the Streets into Work) z Anglii.

Bez domu nie ma pracy (No Home, No Job¹⁸). Stwierdzenie, że fakt nieposiadania domu lub posiadanie domu niedostosowanego do potrzeb, w znacznym stopniu utrudnia znalezienie i utrzymanie zatrudnienia, wydaje się taką oczywistością, że nie wymaga szerszego omawiania w kontekście problematyki bezdomności. Tak jak pisaliśmy powyżej, w badaniach realizowanych na całym świecie fakt deprivacji mieszkaniowej wymieniany jest jako najważniejszy powód bezrobocia wśród osób bezdomnych. W zasadzie cały niniejszy raport w dziale diagnozy prezentuje problemy pochodne głównego problemu, czyli braku domu – bezdomności. Niemniej sytuacja mieszkaniowa w kontekście samodzielnego problemu bezrobocia rzadko podejmowana jest w debatach publicznych. Nie ulega zaś dyskusji zjawisko korelacji pomiędzy poziomem zaspokajania potrzeb mieszkaniowych obywateli danego państwa a poziomem bezrobocia. Dostęp do adekwatnego mieszkalnictwa jest kluczowy dla poszukiwania pracy, jej realizacji i utrzymania. Jest niejako gwarantem zabezpieczającym rzetelne wykonywanie pracy. Praca zaś w opinii wielu obywateli, w tym także bezdomnych musi gwarantować utrzymanie mieszkania, co z kolei umożliwia realizację fundamentalnych potrzeb egzystencjalnych.

Stygmat bezdomności ciągle funkcjonujący w powszechnej opinii jest kolejnym problemem w znacznym stopniu utrudniającym aktywizację zawodową osób bezdomnych. W oczach opinii publicznej najczęściej osoba „bez dachu na głowę” jest winna swojej sytuacji życiowej. Pogląd ten utrwalają mass media, które zazwyczaj odkrywają kulisy życia na ulicy, egzystencji w miejscach niemieszkalnych, uogólniając tę rzeczywistość na całe zjawisko bezdomności. Przy jednoczesnym zatarciu różnic pomiędzy bezdomnością a np. żebractwem czy zbieractwem. Pamiętajmy, że większa część populacji osób bezdomnych fizycznie przebywa w schroniskach i domach dla bezdomnych. Jest to ta część bezdomności nierozpoznawalna dla ogółu społeczeństwa. Osób, które są w miarę schludnie ubrane i czyste nie identyfikujemy z bezdomnością, a takie właśnie osoby żyją najczęściej w placówkach stacjonarnych i całodobowych. W ramach anegdoty w środowisku pomocy społecznej krąży historia związana z dziennikarką, która kręcąc materiał telewizyjny stwierdziła definitywnie, że schronisko, do którego przyjechała jest „za ładne” i nie nadaje się do zaprezen-

18 No Home, No Job – raport stworzony przez OSW (Off the Streets into Work) działającą w Londynie, zawierający wyniki badań nad zbiorowością ludzi bezdomnych w Londynie w kontekście podejmowania zatrudnienia i aktywizacji zawodowej.

wania publiczności telewizyjnej. Wizja schroniska czy-
stego, wymalowanego i schludnego, jest wizją kłójącą
się ze społecznym odbiorem bezdomności, niepasującą
do stereotypowego schematu. Na rynku pracy stygmat
ten owocuje dyskryminacją osób bezdomnych zarówno
przez pracodawców, jak i niestety instytucje rynku pracy.
Dotychczas nie posiadamy rzetelnych danych, jaki pro-
cent osób bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędach
Pracy to jednocześnie osoby bezdomne. Instytucje ryn-
ku pracy klasyfikują osoby bezdomne częstokroć jako
osoby nienadające się do integracji i aktywizacji zawo-
dowej. Z kolei „pracodawcy często boją się zatrudniać
osoby bezdomne – utożsamiając je z nieuczciwością,
nierzetelnością czy nieodpowiedzialnością. Istnieje
również grupa pracodawców, którzy wręcz na zasadzie
mobbingu, wykorzystują trudną sytuację i zdetermino-
wanie osób bezdomnych. Zatrudniają osoby bezdomne
do pracy jedynie „na czarno”, wypłacając im najniższe
stawki albo często wynagrodzenia za pracę nie wypła-
cając w ogóle.”¹⁹ Ponadto – reasumując już – należy
nadmienić, że stygmatyzacja bezdomności to swego
rodzaju „broń obusieczna”, działająca na zasadzie sa-
mospełniającego się proroctwa. Z jednej strony, społeczeństwo wysyła takie, a nie inne sygnały ludziom bez-
domnym poprzez różne kanały komunikacyjne, z drugiej
zaś ta sytuacja powoduje zmianę percepcji osób bez-
domnych. Obniża się znacząco – co by nie powiedzieć
drastycznie – samoocena, pojawiają się różnego ro-
dzaju problemy natury psychologicznej, to zaś w isto-
cie wpływa bezpośrednio na „obniżenie wartości” ludzi
bezdomnych na rynku pracy. W obliczu wyświetlonych
problemów, Europejska Typologia Bezdomności i Wy-
kluczenia Mieszkaniowego ETHOS, pokazująca bardzo
szerokie spektrum bezdomności i zagrożenia bezdom-
nością, tym bardziej wymaga upowszechniania. Uświa-
damia ona nam to, jak płynna jest sytuacja egzysten-
cjalna wielu osób. Szerokie potraktowanie problemu
może zapobiegać stygmatyzowaniu osób bezdomnych
oraz sprzyjać przełamywaniu negatywnych stereotypów.

Niska socjalizacja, czy przede wszystkim socjalizacja
w węższym rozumieniu, brak umiejętności zachowań
społecznych (wtórny analfabetyzm) dotyczący nawią-
zywania relacji oraz poruszania się po instytucjach
społecznych, w tym brak umiejętności interpersonal-
nych przyczynia się do dużej skali bezrobocia wśród
populacji osób bezdomnych. Niski stopień socjalizacji
przekłada się – choć nie zawsze – na niewielki stopień
integracji społecznej osób bezdomnych. Paradoksem

¹⁹ Aleksandra Dębska, *Rola pomocy psychologicznej w reintegracji zawodowej i społecznej osób bezdomnych*, w: *POMOST – 12 odważnych ludzi...*, Gdańsk 2005, s. 22.

zatem jest mówienie o reintegracji społecznej i zawo-
dowej osób bezdomnych, w sytuacji, gdy duża część
osób bezdomnych nigdy nie była zintegrowana spo-
łecznie. Osobiście znacznie bardziej odpowiada mi ter-
min „inkluzja” lub po prostu „integracja”. Abstrahując
jednak od ustaleń terminologicznych, należy zauważyć,
że istotnie deficyt umiejętności społecznych związanych
choćby ze zdolnościami nawiązywania i podtrzymywa-
nia kontaktów, wpływa bezpośrednio na niską atrak-
cyjność osób bezdomnych na rynku pracy. Dochodzi
do tego trudność w podejmowaniu i pełnieniu ról spo-
łecznych oraz przystosowaniu się do funkcjonujących
w społeczeństwie reguł i zasad. W rzeczywistości wyko-
nanie telefonu do pracodawcy, zaprezentowanie swoich
dobrych stron czy zarejestrowanie się w „pośredniku”
dla wielu osób bezdomnych stanowi problem, nie dla-
tego, że nie ma w nich woli, aby to uczynić, ale właśnie
dlatego, iż brakuje im elementarnych umiejętności spo-
łecznych. Nawiązanie i utrzymywanie kontaktów w pra-
cy przychodzi ludziom bezdomnym z olbrzymim trudem.
Niekiedy także niski stopień rozwoju umiejętności ko-
munikacyjnych konsekwentnie uniemożliwia prezenta-
cję własnych poglądów, myśli czy też uczuć. Do niemal
abecadła projektów w zakresie integracji skierowanych
do osób bezdomnych należy zatem nauka często naj-
prostszych zachowań społecznych, np. w projekcie *12*
*odważnych ludzi...*²⁰ część rozmów z uczestnikami pro-
jektu prowadzonych było w kawiarniach, tak aby spot-
kanie z pracownikami projektu połączyć z, np. nauką
korzystania z bufetu (ilu bezdomnych w ostatnich latach
było w kawiarni?). Świadomość braku umiejętności
społecznych i interpersonalnych powoduje wielokrotnie
postawę wycofania i izolacji.

Z niskim stopniem socjalizacji wiąże się także brak
umiejętności racjonalnego wydatkowania posiadanych
środków finansowych. Nieumiejętność gospodarowa-
nia własnymi środkami przyczynia się przede wszystkim
do wydatkowania, np. zarobionych pieniędzy na rzeczy
zbędne lub bezużyteczne. Znane są historie, gdzie bez-
domni mężczyźni dziedzicząc tudzież otrzymując dużą
ilość środków materialnych i finansowych przepuszczali
w ciągu miesiąca wszystko, nadal pozostając bezdom-
nymi. Podjęcie zatrudnienia przez osoby, które nie po-
trafią w sposób racjonalny dysponować pieniędzmi,
może powodować także subiektywne poczucie niskiej

²⁰ Projekt *12 odważnych ludzi...* był realizowany w Trójmieście w okresie 04. 2004 do 04. 2005 i miał charakter integracyjny w płaszczyźnie społecznej i zawodowej poprzez pomoc psychologiczną, edukację i aktywizację zawo-
dową. Wdrażany był przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Koło
Gdańskie i Fundację RCLIWOP. Projekt był współfinansowany ze środków
programu Unii Europejskiej Phare i realizowany pod nadzorem Polskiej
Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

wartości pracy jako takiej (bo nie przynosi wymiernych korzyści i nie jest w stanie zaspokoić potrzeb).

Niski stopień socjalizacji połączony jest także z niewielkim poziomem edukacji i kwalifikacji zawodowych, co przy wchodzącym na rynek pracy demograficznym wyżu oraz obecnym poziomie bezrobocia jest realną i poważną przeszkodą w aktywizacji zawodowej. Jak pokazują badania, osoby bezdomne mają zazwyczaj wyuczony zawód, jakkolwiek posiadają wyraźne problemy z jego wykonywaniem. Wynika to z niedostosowania tego wykształcenia do wymogów współczesnego rynku pracy. W obliczu dynamicznie rozwijającego się rynku technologii ułatwiającego wykonywanie pracy, niezbędne jest permanentne dokończenie. Ludzie bezdomni nie nadążają za zmianami, ponieważ nie mają dostępu do nowoczesnych technologii. Natomiast kiedy mają ten akces, z lęku przed nowością, nieznanym czy też z innych powodów nie korzystają z nich, po prostu nie robią z technologii użytku. Kolejnym problemem jest umiejętność czytania i pisania. Wprowadzie tylko w przypadku niewielkiej liczby osób bezdomnych mamy do czynienia z analfabetyzmem, jakkolwiek już znaczna część osób bezdomnych ma problemy z czytaniem tekstu ze zrozumieniem. Także pokaźna część ludzi „bez dachu nad głową” ma problemy z artykułowaniem i wyrażaniem swoich myśli w formie pisemnej. W wielu przypadkach – szczególnie wśród starszych osób bezdomnych – umiejętność pisania ogranicza się do złożenia podpisu na dokumentach. Większość zaniedbań w zakresie edukacji związanej z pisaniem i czytaniem ma źródło w okresie wczesnej socjalizacji oraz często wynika z dysfunkcji rodziny. Tutaj zaś przechodzimy do ważnego punktu, który w opinii wielu badaczy²¹ jest czynnikiem kluczowym sprzyjającym rozwojowi bezdomności. To właśnie w sytuacji kryzysu rodziny, w jej rozpadzie czy podzieleniu naukowcy upatrują przyczyn bezdomności. Element ten determinuje zarówno bezdomność, jak i realnie przyczynia się do utrudnionych warunków wyjścia z bezdomności poprzez, np. podjęcie aktywności zawodowej. „W przypadku osób bezdomnych czynnikiem dodatkowo destrukcyjnym w sferze psychologicznej jest brak rodziny – specyficzna sytuacja braku (a co ważniejsze często nie tylko braku, ale i naznaczonej poczuciem winy utraty) własnej grupy odniesienia, z którą można się utożsamiać i przez którą można się wyrażać, czy poprzez którą wręcz można rekompensować brak aktywności zawodowej w okresie przebywania poza rynkiem pracy. Najbliższym (choć zdecydowanie

w sensie przestrzennym a nie psychicznym) otoczeniem osób bezdomnych są inni mieszkańcy schroniska, bądź noclegowni. Przez to, że są współmieszkańcami nie z wyboru, ale z konieczności, trudno się przed nimi otworzyć, zwierzyć, szukać u nich wsparcia – co prowadzi do nasilenia się globalnego uczucia osamotnienia”²². Poszukiwanie pracy, znalezienie a potem jej utrzymanie – szczególnie po długim okresie pozostawania bez pracy – wymaga dużej ilości wsparcia psychicznego. Ludzie „domni” zazwyczaj takiego rodzaju wzmocnienia otrzymują od najbliższej rodziny, natomiast w sytuacji „bezdomności” tego wsparcia muszą udzielać „pomagacze”. Pomoc taka jest gatunkowo różna i należy jednak pamiętać, że jest to tylko namiastka potencjalnego wsparcia.

Ad.3. Problemy prawne

Przejdźmy teraz do omówienia zagadnień legislacyjnych, które w swej istocie mogą przyczyniać się do utrudnień związanych z podjęciem pracy przez osoby bezdomne. Mogą powodować w konsekwencji niemożność czy – jak pokażę dalej – bezzasadność podjęcia zatrudnienia.

Kluczowym elementem realnie utrudniającym podjęcie zatrudnienia jest nieposiadanie tzw. „meldunku”. Ustawa o pomocy społecznej definiuje osobę bezdomną jako „osobę niezamieszkujejącą w lokalu mieszkalnym w rozumieniu przepisów o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy i niezameldowaną na pobyt stały, w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych, a także osobę niezamieszkujejącą w lokalu mieszkalnym i zameldowaną na pobyt stały w lokalu, w którym nie ma możliwości zamieszkania”²³. Zatem definicja ustawowa wyróżnia z grubsza dwie kategorie osób. Pierwsza z nich dotyczy sytuacji braku zameldowania na pobyt stały w jakimkolwiek lokalu mieszkalnym, druga zaś odnosi się do sytuacji, gdy osoba posiada meldunek na pobyt stały, ale nie ma możliwości zamieszkiwania w danym lokalu. Druga część definicji została uzupełniona w stosunku do wcześniejszej wersji ustawowej i trzeba przyznać, że było to słuszne i adekwatne do sytuacji bezdomności w Polsce. Należy jednak pamiętać, że większość osób bezdomnych nie posiada zameldowania na pobyt stały w jakimkolwiek lokalu. Z danych Ośrodków Pomocy

21 np. Ks. Jan Śledzianowski, *Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta a bezdomność*, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Zarząd Główny, Wrocław 1995.

22 Aleksandra Dębska, *Rola pomocy psychologicznej w reintegracji zawodowej i społecznej osób bezdomnych*, w: *POMOST – 12 odważnych ludzi...*, Gdańsk 2005.

23 Ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r.

Społecznej w Trójmieście wynika, że sytuacja ta dotyczy około 80% - 90% osób. Można przypuszczać, iż sytuacja taka ma miejsce w całej Polsce. Brak meldunku w kontekście poszukiwania zatrudnienia wśród osób bezdomnych ma fenomenalne znaczenie, pomimo tego, że legislacyjnie nie ma to umocowania i żadnego większego znaczenia. Jakkolwiek praktyka pokazuje, że pracodawcy nie zatrudniają osób bez meldunku, dyskwalifikując już na wstępie większość osób bezdomnych. Znaczna część pracodawców obawia się negatywnych konsekwencji związanych z zatrudnieniem osoby bez meldunku. W ich ocenie nie są to osoby wiarygodne i godne zaufania, a co więcej w przypadku jakichkolwiek problemów formalnych dotarcie do takiej osoby może być utrudnione lub zgoła niemożliwe. Wielu pracodawców wyraża obawę przed powierzeniem osobom bezdomnym narzędzi do pracy (szczególnie w działalności remontowo-budowlanej), a także stanowisk, które wiążą się ze stycznością z pieniędzmi (np. kasjerki). Ponadto przedsiębiorcy często boją się zatrudniać osoby bezdomne, utożsamiając je z brakiem zakorzenienia, nieuczciwością, nierzetelnością czy nieodpowiedzialnością. Oczywiście wielu pracodawców odmawiając osobie bezdomnej zatrudnienia wymawia się obowiązującymi przepisami, natomiast większość osób bezdomnych przyjmuje to tłumaczenie za prawdę, zaniechując jednocześnie dalszych starań służących znalezieniu pracy. Dodatkowo w sytuacji nasycenia rynku pracy dużą liczbą ludzi bezrobotnych dobrze wykształconych, młodych i co istotne krótkotrwale bezrobotnych, osoby bez stałego meldunku stoją na z góry przegranej i straconej pozycji. Niektóre placówki świadczące pomoc bezdomnym wprowadzając stosując metodę tymczasowego zameldowania w placówce, jest to niestety tylko rozwiązanie połowiczne i skuteczne w ograniczonym zakresie. Beneficjenci naszej pomocy zauważają, że sam fakt korzystania z pomocy społecznej oraz zamieszkiwanie w placówce przyczynia się do napiętowania i dyskryminacji. Także osoby „domne”, wynajmujące mieszkania bądź pokoje, często są przez brak w dowodzie osobistym adresu stałego zameldowania, wyraźnie dyskryminowane, analogicznie do osób „bez dachu nad głową”. Pamiętajmy jeszcze, że brak zameldowania na pobyt stały implikuje również kłopoty przy założeniu konta bankowego, a na współczesnym rynku pracy dla wielu pracodawców wymóg posiadania własnego konta jest fundamentalny i absolutnie konieczny. Brak zameldowania na stałe w lokalu mieszkalnym utrudnia także w znacznym zakresie rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej.

Brak zameldowania na pobyt stały osób bezdomnych objawia się także innego rodzaju dyskryminacją

na rynku pracy. Mianowicie notorycznym i chronicznym wykorzystywaniem osób bezdomnych przez pracodawców jako taniej siły roboczej. Wykorzystywanie to wyraża się w różnych postaciach, czy to przez brak zapłaty za wykonaną pracę, zaniżanie wynagrodzenia, pracę „na czarno” czy też wiąże się z nieodprowadzaniem należnych świadczeń pracowniczych (np. składek na ZUS). Pracodawcy ci wykorzystują trudną sytuację osób bezdomnych oraz dużą motywację i determinację utrzymania pracy, jako niezbędnego źródła dochodu. Prezentowany tutaj problem jest nagminny w przypadku osób o niskim wykształceniu i wykonujących szeroko rozumiane prace fizyczne. W większości przypadków osoby bezdomne, właśnie na skutek takich doświadczeń życiowych, utraciły poczucie sensu pracy. Do każdego z przyszłych pracodawców odnoszą się z dużą nieufnością. Z biegiem czasu i doświadczaniem tego rodzaju sytuacji, kształtuje się w nich swoisty fatalizm, którego znamioną cechą jest niechęć do podejmowania jakiegokolwiek aktywności zawodowej. Doświadczenia wielu projektów służących integracji zawodowej i społecznej pokazują, jak bardzo osoby bezdomne są nieufne, także w stosunku do organizacji niosących im pomoc. Stąd bardzo ważne jest, aby deklaracje realizatorów projektów szły w sukurs rzeczywiście posiadanym możliwościom i zasobom.

Problem zadłużenia oraz system egzekwowania długów alimentacyjnych to kolejne uwarunkowania prawne w znacznym stopniu utrudniające podjęcie zatrudnienia przez ludzi bezdomnych. Otóż właśnie kontekst zadłużenia odsłania nam drugą część prawdy związaną z częstą nielegalną pracą podejmowaną przez ludzi bezdomnych. Z jednej strony – tak jak powiedzieliśmy sobie to powyżej – jest to efekt dyskryminacji i wykorzystywania tych osób na rynku pracy. Z drugiej zaś strony, należy powiedzieć, że znaczna część bezdomnych mężczyzn przebywających w placówkach posiada na „swoim sumieniu” spore zadłużenie, przede wszystkim wynikające z nieuregulowanych obowiązków alimentacyjnych. Stąd dla części z nich nielegalna praca jest dużo bardziej korzystna. Mianowicie w przypadku podjęcia jakiegokolwiek legalnego zatrudnienia, czyli de facto czynienia starań w kierunku usamodzielnienia, większa część środków finansowych (do 60%) musi zostać przekazana na poczet częściowego pokrycia długu. W sytuacji ludzi bezdomnych ten stan prawny odzwierciedla kwadraturę koła, w ramach którego wyjście z bezdomności i usamodzielnienie nie jest realne. Przy czym należy pamiętać, że Polska nie ma żadnego systemu redukcji lub anulowania zadłużenia, umożliwiającego, np. w pewnej części odpracowanie długu w ściśle określonych warunkach. Oddanie zatem du-

żej części dochodu w przypadku samodzielnego życia w środowisku osoby bezdomnej, wyklucza jednocześnie możliwość pokrycia wszystkich bieżących rachunków, np. za mieszkanie czy wyżywienie, chyba że dochód takiej osoby byłby niezwykle wysoki, co z kolei jest mało realistyczne.

Obowiązek spłaty długów spoczywa także na osobach bezrobotnych i bezdomnych, a także w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności z tytułu zadłużenia. Abstrahując tutaj od osób, którym nie zależy na normalizacji własnego życia, to rzeczywiście osoby pragnące je uporządkować, rozpoczynając legalną pracę postawione są w trudnej sytuacji. Co mają wybrać? Dalsze korzystanie z przysługującej im pomocy społecznej w postaci schronienia, posiłku i niezbędnej odzieży i dorabianie od czasu do czasu „na czarno”. Czy też podjęcie niepewnego – bądź co bądź – zatrudnienia, w związku z zadłużeniem, nie dającego perspektywy usamodzielnienia, czyli zmuszającego do pozostania – tak czy inaczej – w placówce (a i w związku z podjęciem zatrudnienia trzeba częściowo pokryć koszty swojego pobytu)? W większości przypadków, szczególnie, gdy zadłużenie jest duże, a „staż bezdomności” długi, osoby bezdomne wybierają ten pierwszy wariant. Nie ma się czemu zresztą dziwić. To zwyczajna i ekonomiczna ludzka kalkulacja, o której pisaliśmy w punkcie poświęconym problemom psychicznym oraz zaspokajaniu jedynie podstawowych potrzeb. Otóż osoby bezdomne wybierają łatwiejszą i już psychologicznie oswojoną sytuację. Rozpatrywanie swojej przyszłości w kontekście korzyści i konsekwencji często będzie sprzyjało wyborowi gwarantującemu względne bezpieczeństwo w postaci usług pomocy społecznej, nawet kosztem rezygnacji z marzeń, np. o własnym i samodzielnym mieszkaniu. Co więcej osoby czyniące starania w kierunku usamodzielnienia, są stygmatyzowane w środowisku osób bezdomnych, jako jednostki odszczepieńcze, wyłamujące się z niepisanych reguł. Splot tych wszystkich czynników zwiększa ryzyko uzależnienia od świadczonych usług i prowokuje szybszą adaptację jednostki do bezdomności. W tym kontekście wyjście z problemu jawi się jako cel poza zasięgiem znacznej części osób bezdomnych, z przesłanek obiektywnych – takich jak wiek i sprawność fizyczna – posiadających jednak realną szansę wyjścia z bezdomności.

Rozumiejąc te mechanizmy musimy sobie uświadomić konsekwencje takiego stanu rzeczy, nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale przede wszystkim w szerszej skali społecznej. System taki tylko w kontekście krótkookresowym wydaje się racjonalny i ekonomicznie uzasadniony. Jeśli zaś rzecz rozpatrujemy w szerszej perspektywie cza-

sowej oraz podpieramy analizą skutków, system okazuje się kompletnie nieuzasadniony, a co więcej znacznie bardziej kosztowny. Oczywiście z jednej strony odpowiada on społecznemu zapotrzebowaniu na sprawiedliwość społeczną, bo człowiek musi „spłacić swój dług” i „odkupić swoje winy”. Z drugiej zaś strony to system taki sankcjonuje i sprzyja pozostawaniu w długotrwałej – co by nie powiedzieć dożywotniej – bezdomności, a to kosztuje nas (podatników) zdecydowanie więcej zarówno w wymiarze społecznym, jak i ekonomicznym. Prostą rzeczą jest oszacowanie kosztów takiego systemu, przy założeniu, że codzienne utrzymanie jednej osoby bezdomnej w placówce, finansowane tylko ze środków gminnych (kontraktacja usług zazwyczaj zakłada partycypację organizacji) wynosi powiedzmy średnio 20 zł, (pozwala to tylko na częściowe pokrycie kosztów, bo organizacje muszą opłacić lokal i wszelkie koszty związane z jego funkcjonowaniem, koszty zatrudniania kadry, posiłków, itp.), to w okresie miesiąca mamy koszt około 600 zł. Jeśli sprawę rozpatrujemy w perspektywie roku to koszt jest już znaczny, przy czym należy pamiętać, że nie uwzględnia on kosztów wsparcia finansowego (zasiłki) i materialnego udzielanego przez pomoc społeczną oraz organizacje pozarządowe. Brak możliwości odpracowania długu, umorzenia lub zredukowania jego wielkości, dyskryminuje w sposób systemowy tę część osób bezdomnych, rzeczywiście realizujących dążenie do usamodzielnienia i wyjścia z problemu, zamykając osobom zadłużonym drogę do podejmowania jakiegokolwiek działania na rynku pracy. Ekonomicznym kwestiom związanym z problematyką bezdomności poświęciłem następny punkt odnoszący się do problemów rozwiązań systemowych.

Karalność osób bezdomnych jest kolejnym czynnikiem w znacznym stopniu utrudniającym podjęcie zatrudnienia. Duża część mężczyzn przebywających w placówkach dla bezdomnych odbywało w przeszłości karę pozbawienia wolności. Jak pokazało badanie socjodemograficzne w woj. pomorskim także znaczna część osób bezdomnych przebywa w zakładach penitencjarnych (w roku 2003 skala ta została określona na poziomie 4% ogólnej liczby osób bezdomnych). Naturalnie w fenomenalnej części mężczyźni ci dotknięci zostali karą pozbawienia wolności z powodu nieuiszczenia zaspłaconych należności alimentacyjnych. Wyrok taki nie dość, że często prowadzi właśnie do konieczności zamieszkania w placówce dla bezdomnych po odbyciu kary, to w konsekwencji zmierza do utrudnionego dostępu do rynku pracy, przede wszystkim, dlatego że potencjalni pracodawcy rzadko wnikają w przyczyny karalności. Sama karalność już na wstępie wzbudza wśród pracodawców nieufność i podejrzliwość, unie-

możliwając zazwyczaj zaprezentowanie własnych możliwości oraz umiejętności.

Zagadnienia zaprezentowane powyżej związane z uwarunkowaniami legislacyjnymi przenikają się z rozwiązaniami systemowymi, utrudniającymi w znacznym stopniu budowanie efektywnego systemu aktywizacji zawodowej generalnie osób wykluczonych społecznie, w tym przede wszystkim ludzi bezdomnych. Przy czym zaakcentowania wymaga tutaj termin „system”, umożliwiający w szerszym zasięgu cykliczne i kompleksowe działania w zakresie inkluzji społecznej uwzględniające aspekt aktywizacji zawodowej. W Polsce jest realizowanych dużo innowacyjnych projektów, jakkolwiek mają one charakter jednostkowy, a ich powodzenie w znacznej mierze jest uzależnione od profesjonalności, determinacji i pracowitości osób zaangażowanych, zaś w mniejszym zakresie od systemu funkcjonującego w naszym kraju.

Ad.4. Problemy systemowe

Na początku wspomnę, że na przestrzeni wielu lat zarówno władze rządowe, lokalne jak i organizacje pozarządowe uczyniły wiele, aby zbudować w miarę spójny system pomocy ludziom bezdomnym. Powstanie w miarę dobrze funkcjonującego systemu zapewnienia podstawowej pomocy w postaci schronienia, posiłku i odzieży należy uznać za sukces. W perspektywie czasu zrealizowano także wiele zmian systemowych, w gruncie rzeczy fundamentalnych, umożliwiających skuteczną walkę z bezdomnością. Piszę to przede wszystkim w kontekście dalszej treści artykułu, która może wydawać się niezwykle krytyczna, nie tylko dla władz, ale i dla organizacji pozarządowych.

Bezdomność – tak jak czyni to wielu naukowców²⁴ – może być rozpatrywana jako problematyka, której jedną z przyczyn jest niewydolność strukturalna społeczeństwa i systemu polityki społecznej w szerokim ujęciu, gdzie zawiodło wiele mini-systemów, na przykład rodzinnych, sąsiedzkich, lokalnych społeczności oraz instytucjonalnych, takich jak: szkoła, kościół czy instytucje mieszkaniowe i organizacje pomocy społecznej. Ta część artykułu poświęcona zostanie uwarunkowaniom systemowym, w szczególności instytucjonalnym, będących czynnikiem komplikującym realizację sku-

tecznego i efektywnego procesu aktywizacji zawodowej ludzi bezdomnych.

Analizę należy rozpocząć od źródeł, czyli zagadnień istotnych i fundamentalnych, bo odnoszących się do filozofii wyrażonej w pewnych paradygmatach polityki społecznej. Od modelu polityki społecznej odzwierciedlonym w działalności sektora pomocy społecznej oraz instytucji rynku pracy.

Zacznijmy od pomocy społecznej. Otóż przypomnijmy, że około 80% - 90% usług kierowanych do ludzi bezdomnych w Polsce jest świadczone przez organizacje pozarządowe, pomimo tego, iż to gminy mają najważniejszy obowiązek zapewniania swoim obywatelom schronienia, posiłku i niezbędnej odzieży. W praktyce gminy, aby wypełnić zobowiązania ustawowe kontraktują powyższe usługi u organizacji pozarządowych. Delegowanie zadań na organizacje pozarządowe w istocie wiąże się z dwoma czynnikami. Z jednej strony realizowana jest tutaj demokratyczna zasada subsydiarności. Władze lokalne wychodzą z założenia, że organizacje sektora obywatelskiego – jako bliższe lokalnym społecznościom – będą w stanie w sposób bardziej kompleksowy i elastyczny rozwiązywać ten problem. Z drugiej strony kontraktowanie zadań ustawowych wiąże się z chłodną kalkulacją ekonomiczną. Otóż placówka prowadzona przez instytucje sektora publicznego np. przez Ośrodek Pomocy Społecznej jest znacznie droższa w utrzymaniu niż placówka prowadzona przez organizacje non-profit. Nakłada się na to wiele czynników związanych przede wszystkim z zarządzaniem. Owo kontraktowanie zadań ustawowych przez gminy umożliwia uruchomienie aktywności lokalnych społeczności odzwierciedloną w działalności organizacji obywatelskich. Te z kolei faktycznie w sposób bardziej elastyczny i holistyczny mogą rozwiązywać problemy bezdomności. Za przykład może posłużyć tutaj wiele interesujących projektów realizowanych przez ngo'sy.

Proces ten ma także inną odstonę. Tę, gdzie organizacje pozarządowe wypełniając obiektywnie większą część zadań samorządów w tym zakresie, nie są traktowane jako równorzędny partner społeczny przy rozwiązywaniu ważnych kwestii społecznych, ale instrumentalnie – jako usługodawca. Ma to niestety odzwierciedlenie w filozofii zawartej w obowiązującej ustawie o pomocy społecznej, uniemożliwiającej rzeczywiste partnerskie współdziałanie organizacji sektora obywatelskiego oraz instytucji sektora publicznego. Paradoksalnie sytuacja ta z jednej strony umożliwia organizacjom pozarządowym względnie stabilne funkcjonowanie, ponieważ większość kontraktów podpisywana jest na rok lub dłużej, z drugiej

²⁴ np. Bill Edgar, Henk Meert, np. *Third Review of Statistics on Homelessness in Europe*, FEANTSA, Brussels 2004.

strony w znacznym stopniu uzależnia organizacje pozarządowe od władz lokalnych. Skutkuje to mniejszą elastycznością i adekwatnością działań w stosunku do rzeczywistych potrzeb. Zaznaczyć należy, że sytuacja taka ma szerszy kontekst i wpisuje się w zagrożenia niejako zawarte w naturze organizacji sektora obywatelskiego.

Ekonomizacja pomocy społecznej jako swoiste zjawisko analizowania funkcjonowania systemu wsparcia tylko i wyłącznie w obszarze finansowym oraz udzielanie pomocy na podstawie tych wskaźników, jest bardzo istotnym elementem utrudniającym rozwój długookresowych programów aktywizacji zawodowej przeznaczonych dla osób zagrożonych wykluczeniem, realizowanych zarówno przez sektor pozarządowy, jak i sektor publiczny. Osobiście nic nie mam przeciwko rozpatrywaniu działań pomocy społecznej w kontekście finansów i w oparciu o wskaźniki ekonomiczne. Co więcej jestem gorącym zwolennikiem wnikliwego monitorowania wydatków publicznych przeznaczanych na cele społeczne. Mam jednak wrażenie, że krajowa praktyka w tym zakresie, ogranicza się wyłącznie do analizowania wskaźników finansowych związanych z zapewnieniem schronienia, gorącego posiłku (jednego, bo ustawa mówi tylko o jednym) i niezbędnej odzieży, bez uwzględnienia ewaluacji skuteczności tych działań. Zaś ta analiza odbywa się w oparciu o z góry założoną tezę – „za dużo”. Niektóre gminy w Polsce rezygnują z prowadzenia lub finansowania działalności placówek na rzecz bezdomnych na swoim terenie. Dużo „taniej, lepiej i łatwiej” można zadania wynikające z ustawy o pomocy społecznej realizować w oparciu o placówki działające w sąsiednich gminach. Odbywa się to na zasadzie refundacji kosztów przebywania osób bezdomnych w schronisku pozagminnym. Dla wielu miast fakt posiadania placówki dla bezdomnych nie współgra z wizerunkiem nowoczesnej i dynamicznie rozwijającej się gminy. Interes wielu władz lokalnych odpowiedzialnych za realizację zadań w sferze bezdomności właśnie na pomocy podstawowej się kończy, tak aby wypełnić tylko zadania ustawowe. Znacznej części polityków zależy na tym, aby przede wszystkim „bezdomności nie było na ulicach”, przy czym musi się to odbywać najtańszym kosztem. Co się potem z tymi ludźmi dzieje jest mało istotne. Zatem mamy tutaj do czynienia z krótkowzroczną i ograniczoną czasowo ekonomizacją pomocy, skierowaną do ludzi bezdomnych, co najważniejsze zupełnie wyabstrahowaną z efektywności i racjonalizacji działań w tym zakresie. Mirosław Starzyński jako przykład takich działań podaje „eksmisję na bruk”: „...stanowczo należy podkreślić, że pomimo wszystkich kontrowersji wokół finansowania czynszu dla osób ubogich, przeprowadzanie eksmisji na bruk jest nie tylko najgorszą

metodą z humanitarnego, ale także z ekonomicznego punktu widzenia. W rezultacie utraty mieszkania i stania się osobą bezdomną, państwo i gmina, muszą się liczyć z całkowitym przejęciem utrzymania danej osoby do końca życia. Można łatwo udowodnić, że całkowite pokrywanie świadczeń w utrzymaniu osoby bezdomnej, jest wielokrotnie droższe od wspomżenia danej osoby w jej mieszkaniu i środowisku. Tak rozumiana profilaktyka bezdomności, ma więc nie tylko wymiar humanitarny, lecz także ekonomiczny”²⁵. Problem w gruncie rzeczy tkwi w tym, że w Polsce nikt nie monitoruje oraz nie ewaluje skuteczności i efektywności działań skierowanych do ludzi bezdomnych. Jest to tym bardziej zaskakujące, iż nie jesteśmy krajem dysponującym dużymi zasobami finansowymi w tym zakresie. Paradoksalnie zatem w obliczu opisanych w tym artykule problemów związanych z realizacją procesu wychodzenia z problemu bezdomności, szczególnie poprzez aktywizację zawodową, polityka taka w dłuższej perspektywie kosztuje władze lokalne znacznie więcej. Przy czym pamiętajmy, że ten większy koszt przede wszystkim dotyczy nas – podatników, a nie władze lokalne.

Fundamentalnym zagadnieniem, z którym muszą uporać się organizacje pozarządowe oraz instytucje sektora publicznego zajmujące się szeroko rozumianą integracją społeczną i zawodową grup zagrożonych wykluczeniem społecznym, jest udowodnienie skuteczności oraz opłacalności działań w tej sferze. Oczywiście nie chodzi tu o wskaźniki tylko ekonomiczne – choć te powinniśmy częściej brać pod uwagę – ale o ogół różnych mierników, w tym społecznych, administracyjnych i psychologicznych.

Dodatkowo w Polsce ciągle jeszcze pokutuje mit o kosztowności działań integracyjnych w sferze społecznej i zawodowej. Jest to jednak tylko powierzchowna i pozorna kosztowność. Bardzo podoba mi się podejście, w którym za ripostę na takie zarzuty służy porównanie kosztów projektu integracyjnego z kosztami socjalizacji i edukacji w rodzinie, szkołach, kościele, grupie sąsiedzkiej czy innych instytucjach. Niewspółmierność tych kosztów jest oczywista, a przecież można przewrotnie powiedzieć, że skoro tak kosztowny system socjalizacyjny zawiódł – bo obiektywnie mamy przypadek, w którym jednostka znajduje się w sytuacji skrajnie kryzysowej – to wydatki na integrację zawodową tej jednostki są stosunkowo niewielkie.

25 Mirosław Starzyński, *Współpraca organizacji pozarządowych i administracji publicznej w systemie pomocy dla osób bezdomnych*, w: *Współpraca administracji publicznej i organizacji pozarządowych w dziedzinie usług społecznych*, Stowarzyszenie KLON/JAWOR; Warszawa 2002.

Oczywiście musimy sobie uświadomić, że prawie wszystkie działania skierowane, np. do osób bezdomnych są finansowane z naszych podatków – w istocie naszych pieniędzy – niezależnie czy są to środki krajowe czy też fundusze europejskie. Jest pewien moment w pracy zawodowej każdego ze specjalistów – szczególnie tych pracujących z ludźmi bezdomnymi – kiedy przychodzi refleksja o zasadności udzielania dalszej pomocy, w sytuacji gdy wsparcie ograniczane jest do finansowania doraźnej pomocy w postaci schronienia, posiłku oraz odzieży. Wobec braku instrumentów i narzędzi umożliwiających realizację działań integracyjnych sytuacja taka jest bardzo kosztowna ekonomicznie (gminy wydają na tę formę pomocy miliony), a także niejednoznaczna w warstwie społecznej i etycznej. W skutkach zaś prowadzi do budowania postawy bierności oraz uzależnienia od pomocy. W efekcie mamy ciągle rosnące koszty udzielania pomocy społecznej.

Rozpatrywanie działań, których grupą docelową są osoby bezdomne, tylko i wyłącznie podług wskaźników ekonomicznych, bez uwzględnienia charakterystyki problemu oraz związanej z tym efektywności i skuteczności działań może prowadzić w konsekwencji do obniżania standardów usług świadczonych ludziom bezdomnym. Z roku na rok władze lokalne starają się zmniejszać wkład gminny w zapewnienie podstawowych potrzeb osób bezdomnych, kładąc coraz większy nacisk na partycypację organizacji pozarządowych w kosztach realizacji usług w tym zakresie. Owocuje to dwiema konsekwencjami. Część organizacji pręźnie działających motywuje to do poszukiwania środków poza gminami, na przykład w obszarze funduszy strukturalnych, natomiast część organizacji zmniejszając koszty funkcjonowania po prostu obniża standardy świadczonych usług. Odbywa się to zazwyczaj poprzez zmniejszanie ilości kadry lub zatrudnianie niewykwalifikowanych pracowników (np. samych osób bezdomnych), obniżanie wynagrodzeń lub też nieopłacanie części rachunków związanych z funkcjonowaniem placówki. Ponadto część organizacji prowadzi politykę olbrzymiego zagęszczenia osób bezdomnych w placówkach oraz rezygnacji ze specjalizacji usług w placówce. Co znamienne, nie owocuje to niestety zmniejszeniem zakresu usług oferowanych w aplikacjach kontraktowych. Część organizacji zobowiązuje się w nich do działań nieadekwatnych względem zasobów (np. budżetowych), nierealnych lub zgoła skazanych na niepowodzenie, np. usamodzielnienie dużej ilości osób bezdomnych w przeciągu krótkiego okresu. W konsekwencji buduje się nierzeczywisty obraz działań podejmowanych przez część organizacji pozarządowych. Niewiele zaś jest gmin, które rzeczywiście prowadzą pogłębiony pro-

ces monitorowania i ewaluowania działań organizacji realizujących zadania powierzone w drodze kontraktu, nie wspominając już o egzekwowaniu zobowiązań zapisanych we wnioskach aplikacyjnych.

Nieadekwatność finansowania działań skierowanych do osób bezdomnych związana z nieprzeznaczaniem środków rządowych i samorządowych na aktywizację zawodową osób bezdomnych (ograniczanie się do zaspokajania podstawowych potrzeb) oraz nieprawidłowy rozkład w czasie możliwości realizacji projektów, jest kolejnym elementem utrudniającym budowanie systemu powrotu osób bezdomnych na rynek pracy. Za przykład może posłużyć – skądinąd bardzo pożyteczny i potrzebny – program *Bezdomność* prowadzony obecnie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Urzędy Wojewódzkie, w tym roku przekształcony na „Program Osłonowy Przeciwdziałania Wykluczeniu Społecznemu Osób Bezdomnych i Zagrożonych Bezdomnością”. Program ten jako jeden z priorytetów ustanawia działania ukierunkowane na realizację procesu wychodzenia z bezdomności. Jednocześnie średni okres trwania projektów w tym roku wynosi około 2 - 3 miesięcy, ponieważ konieczne jest wydatkowanie środków finansowych do końca roku, a umowy były podpisywane w październiku. Osobiście, trudno mi sobie wyobrazić, jak można zrealizować skuteczny program wychodzenia z bezdomności, w tak krótkim okresie i przy tak zmoltiplikowanym problemie, jakim jest bezdomność.

Homogenizacja systemu pomocy oraz brak standaryzacji usług skierowanych do osób bezdomnych jest kolejnym czynnikiem hamującym rozwój działalności ukierunkowanej na „inkluzję społeczną” ludzi „bez dachu nad głową”. Problem ten tylko po części jest skorelowany z opisanymi powyżej zagadnieniami. Należy zatem umieścić go w szerszym obszarze.

Zasadniczym i centralnym problemem zgłaszanym przez ludzi bezdomnych, uniemożliwiającym w ich odczuciu usamodzielnienie i wyjście z problemu jest kwestia przez nich określana jako „niedostosowanie oferty placówkowej do ich potrzeb, a w konsekwencji brak intymności i przypadkowy dobór mieszkańców ośrodków”. Faktycznie ustawa o pomocy społecznej uwzględnia i sankcjonuje funkcjonowanie trzech instytucjonalnych form zabezpieczenia schronienia osobom bezdomnym – schroniska, noclegowni oraz domu dla bezdomnych. Natomiast w żaden sposób ustawodawca nie definiuje, co oznaczają wymienione formy pomocy, nie precyzuje także standardów obowiązujących w tych placówkach. W efekcie porównując ofertę noclegowni, schronisk i domów dla bezdomnych możemy odnieść wrażenie,

że niczym one nie różnią się od siebie, co więcej w Polsce funkcjonuje szereg innych, nigdzie niezdefiniowanych placówek skierowanych do osób bezdomnych, takich jak, np.: ogrzewalnie, hostele, domy socjalne, wspólnoty prowadzone, np. przez Fundację „BARKA” czy mieszkania treningowe. Większość placówek oferuje osobom bezdomnym bardzo podobne usługi, zazwyczaj jest to positek (jeden, dwa lub trzy), możliwość całonocnego przebywania w placówce oraz niezbędna odzież, środki czystości i higieny osobistej. Bardzo często noclegownia niczym nie różni się od schroniska (gdzie pomoc świadczona jest całonocowo), pomimo tego, że w całej Europie (co doskonale pokazuje ETHOS) noclegownia traktowana jest jako miejsce otwartego i swobodnego dostępu (nie potrzebna jest decyzja administracyjna), funkcjonujące w okresie nocnym, gdzie odbiorcy usług zmuszani są do spędzania znacznej części dnia poza placówką.

„Największym mankamentem życia w placówce jest zdaniem osób bezdomnych brak intymności i przypadkowy dobór mieszkańców. Osoby przebywające we wspólnych powierzchniach łączone są bez żadnej wyraźnej koncepcji, przypadkowo, w sposób nieplanowany. Problem ten szczególnie dotyczy osób pijących i niepijących. Często funkcjonuje również <<fikcja antyalkoholowa>> – osoba, która nadużywa alkoholu przebywa z osobami, które starają się walczyć z nałogiem. Zbiór przypadkowych ludzi, często o sprzecznych charakterach, nasila patologie i kłótnie. Mieszkańcy pokoju z reguły nie mają żadnego wpływu na to, kto będzie z nimi mieszkał. Brak prywatności i wpływania na wybór współmieszkańców jest szczególnie uciążliwy w przypadku mieszkania z dziećmi. Sytuację tę obrazują słowa jednej z bezdomnych kobiet: <<to jest trzecia placówka, w której jestem z moją osiemnastoletnią córką; dopiero teraz, po raz pierwszy od trzech lat jesteśmy same w pokoju; do tej pory mieszkaliśmy z osobą z zaburzeniami psychicznymi, z osobą nadużywającą alkoholu; byliśmy zmuszone prowadzić ciągłą walkę o normalność>>”²⁶.

Mam nadzieję, że wcześniejsze dywagacje na tematy problematyki bezrobocia osób bezdomnych, uświadamiają czytelnikowi, jak bardzo złożony może być ten problem. Wobec jego złożoności trudno wyobrazić sobie, aby skuteczne i efektywne były prawie identyczne formy pomocy, gwarantujące przede wszystkim jedynie podstawowe zaspokojenie potrzeb. Wobec faktu

różnorodności osób bezdomnych, oczywistym wydaje się fakt konieczności adekwatnego i elastycznego systemu odpowiadającego potrzebom i zasobom osób bezdomnych. Musimy mieć świadomość, że działania skierowane do osoby długotrwale bezdomnej, przez długi okres przebywającej w miejscach niemieszkalnych, bezrobotnej, w wieku po sześćdziesiątce, uzależnionej od alkoholu i posiadającej znaczne zadłużenie muszą być skrajnie i diametralnie różne we wszystkich sferach (psychologicznej, społecznej, administracyjnej i instytucjonalnej) od działań skierowanych do młodej osoby krótkotrwale bezdomnej będącej od niedawna osobą bezrobotną. Obecna oferta instytucjonalna związana z homogenizacją placówek oraz brakiem standaryzacji (specjalizacji) nie pozwala zróżnicować w pełni tej pomocy, wkładając do tego samego „worka” osoby o skrajnie odmiennej sytuacji egzystencjalnej. Można czasami odnieść wrażenie, że system pomocy bezdomnym zamiast odpowiadać na potrzeby i zasoby beneficjentów pomocy – osób bezdomnych, odpowiada na szereg strukturalnych i instytucjonalnych potrzeb związanych, np. z uwarunkowaniami prawnymi lub czynnikami administracyjnymi.

Niski stopień profesjonalizacji kadr organizacji oraz instytucji niosących pomoc ludziom bezdomnym wynika przede wszystkim z nikłej specjalizacji i profesjonalizacji usług świadczonych tej grupie społecznej. To zaś realnie wpływa na skuteczność działań ukierunkowanych na powrót osób bezdomnych na rynek pracy. Pomimo olbrzymiej liczby osób bezdomnych będących w sytuacji bez pracy, ciągle niewiele podmiotów zajmuje się integracją społeczną tej grupy osób poprzez szeroko rozumianą aktywizację zawodową. Natomiast te organizacje i instytucje, które podejmują ten trud, w swoim nowatorstwie i niedoświadczeniu wielokrotnie ponoszą spektakularne porażki. Doświadczenia tego, jakby nie było, krótkiego okresu nie pozwalają w konsekwencji uformować profesjonalnej i wykwalifikowanej kadry, skutecznie realizującej programy w zakresie wychodzenia z bezdomności m.in. poprzez aktywizację na rynku pracy.

Uzależnienie od pomocy instytucjonalnej może być kolejnym efektem homogenizacji działalności placówek oraz braku specjalizacji w danych obszarach problemowych, szczególnie w odniesieniu do procesu szybkiej adaptacji osób bezdomnych do sytuacji życiowej. Wydaje się to być szczególnie dużym zagrożeniem. Pamiętajmy, że większość placówek poprzez swoją strukturę i specyficzne reguły – nieobowiązujące przecież większości społeczeństwa – ma charakter totalny, gdzie podporządkowanie się warunkuje otrzymywanie

26 Aleksandra Dębska, *Diagnoza i ocena problemów osób bezdomnych w kontekście wyjścia z bezdomności*, na potrzeby projektu *Agenda Bezdomności*, w ramach IW EQUAL, Gdańsk, 2005

dalszej pomocy. „Osoby bezdomne same zauważają, że bezdomność uzależnia. <<Jeżeli ma się dach nad głową i możliwość jakiegoś zajęcia w ramach ośrodka – nie chce się wychodzić>>. <<Jeżeli ktoś się przyzwyczai do tych warunków, to następuje stagnacja; po kilku latach ludzie już nie myślą o tym, aby wyjść stamtąd i żyć normalnie>>. To uzależnienie dotyczy szczególnie zawężenia się do zaspokajania jedynie najbardziej podstawowych potrzeb, do zatracenia wiary w to, że zarówno od siebie jak i od życia można wymagać czegoś więcej”²⁷. Problem uzależnienia od świadczonej pomocy był w niniejszym artykule zagadnieniem rozpatrywanym, jakkolwiek właśnie w tym miejscu, chciałbym podkreślić i położyć szczególny nacisk na tę możliwą współzależność i symbiozę tego zjawiska z konstrukcją systemu pomocy ludziom bezdomnym.

Bardzo ciekawym zjawiskiem systemowym w zakresie realizacji zadań związanych z bezrobociem, jest ciągła dominacja w tym obszarze Urzędów Pracy. Paradoksem jest fakt, że pomimo olbrzymiego znaczenia organizacji pozarządowych w rozwiązywaniu różnych problemów społecznych, samoistny problem bezrobocia rzadko bywa przedmiotem aktywności organizacji sektora obywatelskiego. Zdecydowanie częściej organizacje pozarządowe bezrobociem zajmują się w kontekście innych problemów, takich jak np. niepełnosprawność, choroby psychiczne czy też bezdomność właśnie. Większe zaangażowanie organizacji pozarządowych w sferę rynku pracy umożliwia ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy²⁸, jakkolwiek w wielu kwestiach rozwiązania te są jeszcze niewykorzystane przez ngo’sy. Przykładem dyskryminacji organizacji w tej sferze, są zapisy ustawowe dotyczące realizacji staży zawodowych oraz przygotowania do wykonywania zawodu, uniemożliwiający ich realizację przez organizacje pozarządowe. Oczywiście, organizacje mogą być odbiorcą tych usług, jakkolwiek możliwość ich realizowania zarezerwowana jest tylko dla Urzędów Pracy. Wydaje się to o tyle niekorzystne, że rozwiązania te są dość dobre w aktywizacji osób długotrwale bezrobotnych, a organizacje pozarządowe mogłyby pozyskiwać na ten cel fundusze ze środków strukturalnych. Kolejną kwestią jest niezrozumiałość i zawężenie treści ustawy. Jako przykład może posłużyć program PHARE 2002 *Integracja społeczna i zawodowa grup zagrożonych wykluczeniem*, nadzorowany i prowadzony przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, gdzie organizacjom pozarządowym umożliwiono realizację ustawowych staży i przygotowa-

nia zawodowego. Jakkolwiek w praktyce działanie to nie mogło zostać zrealizowane. Możliwa rola Urzędów Pracy w aktywizacji zawodowej osób bezdomnych zostanie omówiona w punkcie poświęconym instytucjom, które powinny mieć znaczenie w poszukiwaniu pracy przez osoby bezdomne.

Reasumując całość tej części artykułu, który został poświęcony źródłom bezrobocia i przyczynom pozostawania bez pracy ludzi bezdomnych, pragnę podkreślić, że całość zagadnienia starałem się ukazać w możliwie złożonym i kompleksowym zakresie, przedstawiając w moim odczuciu kluczowe zagadnienia. Wychodzę z założenia, że aby skutecznie i efektywnie zwalczać bezrobocie w środowisku osób bezdomnych, należy dokonać możliwie szerokiej diagnozy uwzględniającej wiele aspektów funkcjonowania ludzi bezdomnych, stąd tak znacząca część artykułu poświęcona została tym kwestiom.

Negatywne i może kontrowersyjne tezy oraz postulaty szczególnie w części poświęconej problemom systemowym stawiałem raczej w dobrej wierze, mając jednocześnie poczucie, co więcej przekonanie, iż zarówno instytucje sektora publicznego, jak i organizacje pozarządowe uczyniły już wiele, aby systemowo i jednostkowo urzeczywistnić i usankcjonować działania w zakresie aktywizacji zawodowej osób doświadczających bezdomności.

27 Tamże.

28 Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z dnia 20 kwietnia 2004 r., Dz.U.04.99.1001.



Konkluzje i rekomendacje.

W obliczu dokonanej powyżej diagnozy źródeł bezrobocia wśród osób bezdomnych, kilka stron artykułu chciałbym poświęcić konkluzjom i rekomendacjom w zakresie omawianej problematyki. Otóż dział ten zostanie poświęcony kilku zasadniczym kwestiom. Pierwsze z nich będą to rekomendacje systemowe odnoszące się do modelu aktywizacji zawodowej osób bezdomnych oraz rekomendacje regulacyjne odnoszące się do zagadnień legislacyjnych. Kolejne będą się odnosić do próby stworzenia mapy podmiotów, które mogą realizować działania w zakresie wspierania poszukiwania pracy przez osoby bezdomne oraz będą dotyczyć roli organizacji pozarządowych w realizacji przedsięwzięć i programów integracyjnych, których zadaniem może być integracja z rynkiem pracy.

Rekomendacje metodologiczne

Model aktywizacji zawodowej osób bezdomnych w związku z nałożeniem na siebie wielu problemów musi być zawsze częścią szerszego modelu integracji społecznej i zawodowej ludzi „bez dachu nad głową”, który zawiera wiele aspektów pozornie niezwiązanych z bezrobociem. Bez uwzględnienia szerokiego spektrum działań w obszarze bezdomności, samoistna aktywizacja zawodowa może okazać się nieskuteczna i mało efektywna. Integracja zawodowa i społeczna osób bezdomnych jest pojęciem znacznie szerszym niż sama integracja osób długotrwale bezrobotnych. Bowiern, oprócz bezrobocia nakłada się na nią sytuacja braku domu, „bez domności” – specyficzna rzeczywistość psychologiczna, społeczna, administracyjna i prawna.

Indywidualna diagnoza

W pierwszym etapie należy powiedzieć o konieczności realizacji możliwie kompleksowej i pełnej diagnozy indywidualnej. Przy tym zagadnieniu – w obliczu wielości problemów towarzyszących samoistnej bezdomności, ukazanych w poprzednim dziale artykułu – pojawia się fundamentalne pytanie: „jaka część populacji osób bezdomnych jest w stanie podjąć i utrzymać aktywność zawodową?”. Znający problematykę bezdomności specjaliści zazwyczaj odpowiadają: „niewiele, około 10% - 30%”. W moim odczuciu takie podejście odstawia nam tylko fragment rzeczywistości, i tylko po części jest prawdziwe. Faktycznie, obiektywne warunki (wiek, kwalifikacje, brak uzależnień, krótki staż bezdomności, motywacja) podjęcia zatrudnienia i co ważne, utrzymania pracy w dłuższej perspektywie czasowej ma zapew-

ne obecnie niewielka część tego środowiska. Jakkolwiek w związku z tym, że empirycznie ciągle nie posiadamy systemu integracji społecznej i zawodowej oraz niewiele jest inicjatyw w tym zakresie, to metodologicznie teza taka może być cokolwiek wątpliwa i łatwo podważalna²⁹. Nieweryfikowalność takiej tezy ma jeszcze inną odstonę. Zmultiplikowany charakter bezdomności wymaga dużej specjalizacji i różnorodności działań. Aktywności te powinny mieć także różną stopniowalność. Z wcześniejszej diagnozy w zakresie źródeł bezrobocia osób bezdomnych możemy wyodrębnić z grubsza kilka kluczowych – determinujących dalszy charakter pracy – wskaźników, takich jak:

- Ogólna sytuacja psychologiczna;
- Motywacja do podjęcia pracy;
- Metody realizacji potrzeb – rozwinięcie potrzeb „wyższego rzędu”;
- Samoocena;
- Percepcja – postrzeganie rzeczywistości;
- Stopień socjalizacji;
- Uzależnienie od alkoholu lub innych środków psychoaktywnych;
- Umiejętności społeczne i interpersonalne;
- Umiejętności komunikacyjne;
- Kwalifikacje zawodowe;
- Poziom edukacji;
- Doświadczenie zawodowe;
- Okres pozostawania w bezdomności;
- Okres pozostawania w bezrobociu;
- Sytuacja rodzinna;
- System wartości;
- Doświadczenie życiowe;
- Funkcjonowanie w różnych grupach społecznych;
- Sprawność i możliwości fizyczne;
- Stopień uzależnienia od pomocy;
- Predyspozycje zawodowe;
- Zadłużenie, a w tym zobowiązania alimentacyjne;
- Karalność;
- Zameldowanie w lokalu mieszkalnym.

²⁹ Raport FEANTSA *Targeting homelessness in the streamlined EU Employment Strategy: A win-win approach to tackle homelessness through labour integration and to promote employment and an inclusive labour market* stwierdza, że, np. we Francji 34% do 48% osób bezdomnych może otrzymać i utrzymać pracę przechodząc zintegrowany program integracji społecznej i zawodowej (dane federacji FNARS). Natomiast doświadczenia organizacji OSW (Off the Streets into Work) z Londynu pokazują, że z 1852 osób wspieranych w latach 2004 i 2005, 970 rozpoczęło pełnoetatową pracę lub innego rodzaju zatrudnienie, albo dalsze specjalistyczne treningi (OSW publikuje niezwykle ciekawe raporty ze swojej pracy na stronie www.osw.org.uk). Rezultaty te zostały osiągnięte w pracy z różnymi kategoriami i profilami osób bezdomnych.

Opierając się na tych kilku wybranych – zapewne jeszcze niewyczerpujących tematu – wskaźnikach w ramach pogłębionej indywidualnej diagnozy, w zależności od intensyfikacji problemów możemy wyodrębnić w ramach schematu i modelu kilka kategorii osób w kontekście „ożywienia zawodowego”.

Pierwszą kategorią mogą być osoby wysoce rokujące na skuteczną i efektywną aktywizację zawodową. W większości przypadków będą to młode lub w średnim wieku osoby bezdomne, z krótkim lub średnim stażem bezdomności i bezrobocia, w dość dobrej kondycji psychofizycznej, bez uzależnień, z uregulowaną sytuacją prawną, charakteryzujące się dużą motywacją oraz „niezgodą na bezdomność”, niekoniecznie i nie zawsze posiadające kwalifikacje zawodowe, itd. Osoby przede wszystkim charakteryzujące się niskim natężeniem wspomnianych czynników, przy czym predyspozycje psychiczne mogą tutaj odgrywać większą rolę, niż kwalifikacje zawodowe i umiejętności interpersonalne. Aktywności skierowane do tej kategorii osób powinny być gatunkowo i ilościowo odmienne od działań skierowanych do dwóch następnych grup.

Drugą kategorią może być grupa osób średnio rokująca na podjęcie i utrzymanie zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Będą to przede wszystkim osoby w średnim wieku, ze średnim stażem i okresem bezdomności oraz bezrobocia, posiadające duże doświadczenie i kwalifikacje zawodowe, ale osoby te utraciły nawyk pracy, z nieuregulowaną sytuacją prawną i rodzinną, uzależnione od alkoholu, ale niepijące, znajdujące się w trudnej sytuacji psychologicznej, dość sprawne fizycznie, ale w znacznym stopniu uzależnione od pomocy, itd. W przypadku tej grupy osób – z wyższym natężeniem nakreślonych powyżej wskaźników – jest konieczne uruchamianie innych ilościowo i jakościowo aktywności, uwzględniających wiele sfer dysfunkcji.

Ostatnią, trzecią kategorią osób bezdomnych jest zapewne najbardziej liczna grupa osób w środowisku ludzi bezdomnych, nisko rokująca na podjęcie i utrzymanie pracy. Generalnie są to osoby o niskim wykształceniu oraz kwalifikacjach zawodowych (niedostosowanych do potrzeb rynkowych), długotrwale bezrobotne i bezdomne (średni okres pozostawania w bezdomności niemal 6 lat), w znacznym stopniu uzależnione od świadczonej pomocy, wykazujące się niską motywacją do podjęcia zmian, posiadające nieuregulowaną sytuację prawną i administracyjną, bez żadnych kontaktów z rodziną, wielokrotnie karane, posiadające znaczne kłopoty zdrowotne lub po prostu niepełnosprawne, osoby starsze i w wieku poprodukcyjnym, uzależnione

od alkoholu czy innych środków psychoaktywnych. Oddziaływanie na te osoby powinno mieć także zgoła inny charakter, niż w przypadku dwóch powyższych grup. W wielu przypadkach, aby mówić o podjęciu pracy, należy najpierw uporządkować i unormować kwestie np. związane ze zdrowiem czy uzależnieniami. Nie wyklucza to natomiast pewnych aspektów działań o charakterze aktywizacji zawodowej, dających fundamenty do podejmowania następnych kroków.

Oczywiście podział ten jest uproszczeniem i ma charakter sztuczny, nie wyczerpuje wszystkich możliwych sytuacji i nie można zastosować go do wszystkich przypadków. Natomiast oddaje on i unaocznia konieczność różnicowania i specjalizowania pomocy w zależności od potrzeb, zasobów i obiektywnych możliwości odbiorców pomocy. Naturalnie diagnoza musi mieć charakter indywidualny, a formy pomocy powinny być możliwie najpełniej zindywidualizowane. Działania organizacji pozarządowych w tym zakresie mają być w znacznej mierze (przypadki osób średnio i nisko rokujących) skierowane na konsekwentne zwiększanie możliwości efektywnego powrotu na rynek pracy osób bezdomnych. W efekcie, w perspektywie kilku lat wyłożonych działań, może się okazać, że osoba, którą początkowo diagnozowaliśmy jako człowieka praktycznie nieposiadającego żadnych szans na integrację społeczną i zawodową, okazuje się osobą z sukcesem w pełni zintegrowaną ze środowiskiem lokalnym.

Specjalizacja pomocy i jej standaryzacja

Działalność w zakresie integracji społecznej i zawodowej ludzi bezdomnych jest jednym z elementów modelu pomocy bezdomnym, obok działań profilaktycznych, aktywności o charakterze pogotowia socjalnego lub interwencji kryzysowej, a także działań zabezpieczających pomoc podstawową w zakresie łagodzenia skutków bezdomności. Kluczowym jego elementem jest praca i aktywizacja zawodowa, lecz jest ona skorelowana z innymi czynnikami, spośród których należy wymienić: edukację, pomoc i wsparcie psychologiczne oraz schronienie – mieszkalnictwo (w tym standaryzacja placówek). Poniżej postaram się zawrzeć najważniejsze rekomendacje względem tych kilku obszarów działań. Przy czym należy pamiętać, że żaden z tych elementów nie jest ważniejszy od drugiego. Są one skuteczne wtedy, gdy istnieje pewna relacja równoważności pomiędzy nimi i są adekwatne do sytuacji osób bezdomnych.

Pomoc i wsparcie psychologiczne

Wsparcie psychologiczne jako integralna część programu integracyjnego umożliwia walkę z uzależnieniami (alkohol, syndrom bezdomności), budowanie podstaw rozwoju osobowego oraz nabywania umiejętności samodzielnego funkcjonowania. Kluczowym elementem jest tu umiejętność poruszania różnych sfer życia osobistego oraz duchowego jak robi to, np. Marek Jażdżkowski w swojej terapii syndromu bezdomności. Pomoc ta powinna mieć różnorodny charakter i natężenie w zależności od celów, które sobie ustanowimy wspólnie z odbiorcą naszych usług. Zadania i działania w tej sferze muszą być dostosowane do obiektywnych możliwości i zasobów osoby bezdomnej, zgodnie z postawioną diagnozą indywidualną. Pomoc i wsparcie może być udzielane, nie tylko przez profesjonalistów, ale także przez samą grupę osób bezdomnych tworzącą grupę wsparcia lub swoją wspólnotę.

Realizacja działań w zakresie aktywizacji zawodowej jest z góry skazana na niepowodzenie, jeśli nie uruchomimy całej skali aktywności w zakresie pomocy psychologicznej. Przykłady takich prób są znane w całej Polsce i przyczyniły się jedynie do frustracji realizatorów takich programów, gdy np. większość uczestników programów aktywizacyjnych po kilku dniach pracy, przynosiła zwolnienia lekarskie.

Edukacja

Szkolenia realizowane w różnej formie i natężeniu, umożliwiają podnoszenie wykształcenia oraz kwalifikacji zawodowych różnorodnych kategorii osób bezdomnych. Uzupełniają także braki socjalizacyjne powiązane bezpośrednio z problemami edukacyjnymi, a to wszystko składa się m.in. na nieporadność w poruszaniu się po instytucjach życia publicznego. Kolejnym elementem może być uzupełnianie olbrzymich braków komunikacyjnych paraliżujących skuteczność funkcjonowania w różnych środowiskach społecznych, co jest niezbędnym elementem współczesnej egzystencji. Edukacja, zatem wymaga wypracowania odpowiedniej metodologii i dydaktyki dostosowanej do zasobów i ograniczeń osób bezdomnych długotrwale pozostających bez pracy. Ponadto edukacja ta powinna być realizowana w wymiarze zarówno zawodowym, jak i społecznym. Działania edukacyjne mogą być wdrażane we współpracy z wyspecjalizowanymi w tym zakresie organizacjami, firmami czy instytucjami. Można rozważać także uwzględnianie takiego rodzaju działań w organizacjach pozarządowych zabezpieczających pomoc ludziom bezdomnym, choć z doświadczenia wiem,

że skuteczniejsze są, np. szkolenia realizowane poza placówką i przez wyspecjalizowane organizacje czy firmy. Powodują one większy prestiż i mniej uzależniają od bieżącej pomocy jednej organizacji. Problem tkwi w tym, że większość organizacji szkoleniowych nie ma doświadczenia w edukacji osób wykluczonych, a ta wymaga wspomnianej powyżej specyficznej metodologii i dydaktyki.

Praca

Nieodłącznym i kluczowym elementem reintegracji tudzież integracji społecznej są aktywności ukierunkowane na pracę, w efekcie powrót na rynek pracy. Filozofia ta zawarta w wielu dokumentach Unii Europejskiej przekładających się na dysponowanie środkami strukturalnymi, wydaje się skądinąd słuszna, jakkolwiek wymaga sprzężenia wielu sił różnych organizacji, aby była skuteczna.

Edukacja i pomoc psychologiczna musi zostać podparta treningiem praktycznego wykonywania zawodu, szczególnie w przypadku długiego pozostawania bez pracy. Trening ten obecnie może być realizowany pod postacią istniejących narzędzi prawnych, np. zatrudnienia socjalnego (CIS) lub przygotowania zawodowego (Urzędy Pracy). Można też realizować go w ramach ekip roboczych na zasadzie małych firm socjalnych³⁰.

Docelowo można obrać dwa kierunki powrotu na rynek pracy osób bezdomnych. Jedną z możliwych dróg jest działanie ukierunkowane na bezpośredni kontakt z pracodawcą lub uruchamianie aktywności w kierunku powoływania własnych firm. Realizatorzy takich projektów poszukują z początku przyjaznych firm gotowych do zatrudniania osób długotrwale bezrobotnych, przyczyniając się jednocześnie do rozpowszechniania idei otwartego rynku pracy. Przyjaźni pracodawcy są niejako pomostem pomiędzy wspieranym jeszcze zatrudnieniem a normalnym pracodawcą. Działania te dotyczą przede wszystkim osób, które oczywiście przedstawiają deklaracje i wykazują działania w kierunku poprawy swojej sytuacji życiowej, a ponadto mają niejako obiektywne warunki (wysoko rękują na podjęcie i utrzymanie zatrudnienia na otwartym rynku pracy) do realizacji procesu usamodzielnienia się i wyjścia z bezdomności.

Drugą z dróg jest skierowanie aktywności na powoływanie przez osoby długotrwale bezrobotne firm socjalnych

³⁰ Idee firm socjalnych i metodę jobcoachingu promuje oraz upowszechnia w Polsce Leszek Michno z Fundacji Pinel Polska.

lub też spółdzielni socjalnych (inicjatywa ustawodawcza w tej sprawie ciągle pozostaje nierozstrzygnięta). Podmioty takie funkcjonują jak normalne wolnorynkowe firmy, z tą różnicą, że mogą korzystać z dotacji różnych funduszy. Struktury te na początku tylko częściowo wypracowują środki wystarczające na własne utrzymanie, jakkolwiek ideałem byłoby, aby w przyszłości wypracowywały one 100% środków niezbędnych do utrzymania firmy czy spółdzielni. Bardzo ciekawa jest także idea funkcjonowania otwartych warsztatów, gdzie osoby bezdomne mogą łączyć pracę z edukacją zawodową w bardziej niesystematyczny sposób, tzn. mogą od czasu do czasu, niezobowiązująco wykonywać określone prace w ramach różnorodnych warsztatów. Formy te wydają się szczególnie skuteczne w stosunku do osób, które mają z różnych względów utrudniony dostęp do rynku pracy lub faktycznie mają obiektywnie gorsze warunki do podjęcia zatrudnienia i nisko rokują na utrzymanie pracy. Działalność taka może być kierowana do osób, które z obiektywnych przyczyn mają trudność w powrocie na otwarty rynek pracy, ze względu choćby na wiek czy też niepełnosprawność. Takie rozwiązania umożliwiają powrót na rynek pracy niejako „tylnym wejściem”, nie bezpośrednio, co wcale nie znaczy, że gorzej. Wprost przeciwnie, jak pokazują doświadczenia różnych krajów Europy, są to działania bardzo efektywne i skuteczne.

Wspomniane tutaj rozwiązania naturalnie nie wyczerpują całego spektrum możliwości powrotu na rynek pracy. Należy tutaj pamiętać o olbrzymiej specyfice problematyki bezdomności. Bez jej uwzględniania trudno mówić o sukcesie w zakresie reintegracji.

Schronienie – Mieszkalnictwo (specyfikacja placówek)

Specyfikacja placówek jest także ważna w procesie integracji z rynkiem pracy. Wpisuje się w potrzebę dostosowania i wyważenia odpowiedniego poziomu pomocy i usług do potrzeb oraz zasobów beneficjentów wsparcia. Nie ulega kwestii, że każda z placówek – szczególnie totalnych, takich jak noclegownie i schroniska – instytucjonalizuje, co w efekcie może przyczynić się do uzależniania osób bezdomnych od udzielanej pomocy. Problem ten nasila homogenizacja placówek, gdzie osoby bezdomne w obiektywnie różnych sytuacjach egzystencjalnych (patrz indywidualna diagnoza) są „włączane” w jednolity system, sprzyjający deindywidualizacji. Stąd bardzo istotnym elementem jest specjalizacja, a może nawet hierarchizacja placówek, umożliwiająca dostosowanie pomocy do poziomu zaawansowania oraz zaangażowania w naukę i pracę. Niewątpliwie

motywacja do podjęcia zatrudnienia jest zgoła inna i wyższa, gdy mamy do czynienia z sytuacją egzystencji w mieszkaniu treningowym (chronionym), gdzie samodzielnie trzeba opłacić rachunki i zdobyć środki na wyżywienie, niż w sytuacji, gdy ludzie bezdomni mieszkają w schronisku, gdzie odpowiedzialność za własne życie, samoczynnie się rozprasza i rozplywa. Doświadczenia projektów uwzględniających jedynie pomoc w zakresie edukacji i aktywizacji zawodowej, bez udziału komponentu mieszkalnictwa, w przypadku osób bezdomnych pokazują iluzoryczną skuteczność lub krótkotrwałość rezultatów takich przedsięwzięć. Dobrym przykładem na to, jak silne jest oddziaływanie sytuacji mieszkaniowej na inne sfery egzystencjalne, jest projekt „Druka Szansa” realizowany w Warszawie³¹.

Zatem niezwykle istotnym działaniem, jakie należy przedsięwziąć w ramach już istniejącego podstawowego systemu pomocy jest specjalizacja, a w dalszym czasie hierarchizacja placówek, polegająca na dostosowaniu – do potrzeb, stopnia współpracy i możliwości psychofizycznych – adekwatnej placówki dla konkretnego beneficjenta pomocy. Hierarchizacja placówek w znacznym stopniu wpływa na poprawę skuteczności procesu wychodzenia z bezdomności, który powinien zawierać działania w ramach pracy socjalnej³². Wymaga ona bardzo ścisłej współpracy międzysektorowej, która umożliwia rzetelne prowadzenie indywidualnego przypadku w oparciu o nieustanne monitorowanie sytuacji życiowej danej osoby. Obecnie powszechna jest sytuacja pobytu, np. w schroniskach osób, które nie wykazują woli współpracy w procesie wychodzenia z bezdomności, choć teoretycznie ta placówka o wyższym standardzie swoich usług powinna być skierowana do innej kategorii osób. Sytuacja taka powoduje patologię – osoba usuwana, np. ze schroniska za nadużywanie alkoholu przesuwana jest do innego schroniska, czasem o wyższym standardzie. Zatraca się tutaj wymiar kary oraz ponoszenia konsekwencji za własne czyny, choć jak wiemy kara nie jest tutaj najlepszym czynnikiem zmiany. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności³³ słusznie postuluje zatem hierarchizację placówek w oparciu o możliwości realnego wyjścia z bezdomności. Należy tutaj dodać, że określenie tych możliwości musi się odbywać na styku bene-

31 Projekt *Druka Szansa* – Wolski Program Reintegracji Społecznej jest realizowany przez Stowarzyszenie „OTWARTE DRZWI” oraz Urząd M.St. Warszawa Dzielnicy Wola.

32 Model pracy socjalnej w ramach hierarchizacji placówek można znaleźć w piśmie *POMOST – O bezdomności bez lęku*, Gdańsk 2004.

33 Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności jest nieformalną federacją ponad dwudziestu organizacji pozarządowych i instytucji sektora publicznego działających w obszarze problematyki bezdomności.

ficjent pomocy a realizator, z uwzględnieniem przede wszystkim potrzeb osoby bezdomnej, a następnie warunków względnie obiektywnych umożliwiających usamodzielnienie.

Tak Pomorskie Forum przedstawia proces wychodzenia z bezdomności zakładający hierarchizację placówek w realizacji długofalowej pomocy:

1. Noclegownia (bardzo niski standard, podstawowa praca socjalna).
2. Schronisko (wyższy standard, praca socjalna, terapia, socjalizacja, praca).
3. Mieszkanie treningowe (chronione) – nauka samodzielnego życia, monitorowanie.
4. Mieszkania socjalne lub samodzielne – usamodzielnienie, pomoc w razie potrzeby.
5. Grupy wsparcia, wspólnoty – oparcie psychiczne w sytuacjach kryzysowych.

Hierarchizacją placówek nie jest możliwa do realizacji bez wyodrębnienia wyspecjalizowanych ośrodków zajmujących się konkretnymi osobami bezdomnymi, np. starszymi i niepełnosprawnymi (w związku z małą dostępnością Domów Pomocy Społecznej dla ludzi bezdomnych), uzależnionymi od alkoholu (grupy wsparcia, natomiast terapia poza placówką), czy w końcu osobami młodymi lub w średnim wieku, zdolnymi do podjęcia zatrudnienia. Pora chyba postawić na szeroko rozumianą profesjonalizację, gdzie nie tylko serce i współczucie, będące głównym powodem udzielania pomocy oraz czynnikiem determinującym metody pracy, ale i specjalizacja, zróżnicowanie wsparcia oraz wykształcenie i kwalifikacje, idą sobie w sukurs.

Zaangażowanie odbiorców pomocy

Kluczowym elementem w aktywizacji bezdomnych osób bezrobotnych jest faktyczne zaangażowanie w rozwiązywanie własnych problemów. Oddawanie i powierzanie odpowiedzialności za własne wybory profesjonalistom jest częstym zjawiskiem w pracy nad integracją społeczną i zawodową. Niezwykle istotnym czynnikiem w takiej pracy jest możliwie samodzielne określanie celów, zadań i działań perspektywnie podejmowanych przez osoby bezdomne. Specjaliści powinni natomiast w miarę obiektywnych możliwości starać się odpowiedzieć na to zapotrzebowanie, czasem je urealnijając. Realizacja takiego podejścia możliwa jest wówczas, kiedy mamy wiele narzędzi do wykorzystania oraz dysponujemy całym spektrum – co by nie powiedzieć arsenalem – różnorodnych działań możliwych do uruchomienia. Narzucanie schematów działań czy też planowanie ścieżki rozwoju osobowego oraz zawodowe-

go bez znaczącego udziału osoby bezdomnej, mija się z celem i zazwyczaj prowadzi do porażek. Realizujemy wówczas naszą wizję, a nie odpowiadamy na realne potrzeby beneficjentów. Możliwość wpływania na swój własny los jest niezbędnym i koniecznym elementem „ożywiania zawodowego”.

Asystowanie (towarzyszenie).

Ważnym elementem realizacji procesu integracyjnego jest tzw. asystowanie poszczególnym osobom w trakcie realizacji pracy w trzech sferach, takich jak nauka, praca i życie. Prowadząc indywidualne wsparcie jesteśmy w stanie adekwatnie dostosować pomoc do potrzeb i możliwości naszych beneficjentów. Ponadto możemy nieustannie monitorować progres lub regres uczestników naszych projektów. „Metoda ta polega na wprowadzeniu osobistego doradcy, towarzysza, który przy założeniu, że powrót na rynek pracy i łono społeczeństwa jest procesem, ma przejść tą drogę – etap po etapie – wspólnie ze swoim klientem, motywując go, wspierając i monitorując adekwatność kierunku wybranej drogi do potrzeb wędrującego”³⁴. Metoda asystowania stosowana jest w całej Europie. W Polsce upowszechniana jest przez Ks. Słowika z Caritas Kielce, gdzie funkcjonuje ona pod terminem „Towarzyszenia – Akompaniowania”, partnerstwo „Agenda Bezdomności” z Gdańska oraz przez Leszka Michno z Fundacji Pinel Polska pod nazwą „jobcoaching”.

„Postęp w bezruchu”³⁵

Na koniec należy podkreślić, że działalność integracyjna wymaga czasu, nie trzeba się zniechęcać, ponieważ efekty działań przedsięwziętych mogą być odroczone w czasie. Czasem powrót na łono społeczeństwa może trwać adekwatnie długo do okresu pozostawania w bezdomności tudzież bezrobociu, a jak badania pokazują średni okres pozostawania w bezdomności wynosi 6 lat, tyle zatem może trwać proces wychodzenia z bezdomności. Może okazać się także, że długotrwałe próby nie przyniosą wcześniej zakładanych rezultatów. Należy jednak pamiętać, iż aktywizacja zawodowa „ma nie tylko na celu znalezienie i utrzymanie zatrudnienia, ale także wzmacnianie kontaktów i więzi społecznych oraz generowanie poczucia partycypacji i przynależności. Nawet kiedy integracja z rynkiem pracy nie zostanie

³⁴ Aleksandra Dębska, *Asystowanie i monitorowanie osoby bezdomnej*, raport wstępny, Pomost – O bezdomności bez lęku..., 2005.

³⁵ Termin ten stworzył Gunter Grass i wykorzystał w książce *Z dziennika ślimaka*, Gdańsk 1999.

osiągnięta, zrealizowana praca często zapobiega dalszej ekskluzji i marginalizacji osoby³⁶.

Rekomendacje zmian prawnych i systemowych

Część rekomendacji została zawarta w poprzednim punkcie poświęconym modelowi aktywizacji zawodowej osób bezdomnych oraz w źródłach bezrobocia. Nie jestem prawnikiem i nie podejmuję się przełożenia konkretnych propozycji na język zapisów ustawowych. Tym nie mniej chciałbym poczynić kilka krótkich podsumowujących, ale fundamentalnych uwag w tym zakresie. Mają one charakter bardziej „filozoficzny” niż „prawniczy”.

System „represyjno-behawioralny” uruchamiany w stosunku do ludzi bezdomnych, gwarantujący jedynie minimum pomocy, obniżający standardy pobytu w placówkach także do minimum – w domyśle mający wymusić zmianę poprzez dotkliwość sytuacji, w której znajdują się osoby – nie sprawdził się nigdzie na świecie. W konsekwencji powoduje on na dłuższą metę uzależnienie od systemu i raczej prowokuje adaptację do skrajnych warunków egzystencji, niż prowokuje zmianę świadomości i nastawienie zadaniowe. Dużo bardziej skuteczny i racjonalny wydaje się być system wyspecjalizowanych organizacji i instytucji oferujących usługi o różnorodnym standardzie. System dostosowany do potrzeb i zasobów ludzi w trudnych sytuacjach egzystencjalnych. Musi on uwzględniać aktywność i partycypację społeczeństwa obywatelskiego, w tym także organizacji pozarządowych, w myśl konstytucyjnej zasady subsydiarności.

Ustawa o pomocy społecznej przemożnie kreująca i wpływająca na model pomocy społecznej, w znacznym wymiarze nie odpowiada teraźniejszym problemom współczesnej Polski. W stopniu niewystarczającym sankcjonuje przede wszystkim partnerstwo, równouprawnienie i partycypację organizacji pozarządowych w kwestii rozwiązywania ważnych problemów społecznych. Zapisy ustawowe normują oraz sankcjonują przede wszystkim pomoc podstawową świadczoną ludziom bezdomnym. Wprowadzają funkcjonując indywidualne programy wychodzenia z bezdomności, ale nie ma adekwatnych narzędzi do ich pełnego realizowania. Kolejnym problemem jest brak standaryzacji i specjalizacji usług świadczonych ludziom bezdomnym, przyczynia się to do homogenizacji oferty świadczonej tej grupie osób.

Ważne są zmiany w systemie rynku pracy. Otóż pojawiły się narzędzia, takie jak zatrudnienie socjalne, czy też instrumenty w ustawie o promocji zatrudnienia oraz instytucjach rynku pracy. Jakkolwiek, jak praktyka pokazuje narzędzia te są rzadko wykorzystywane. Powodów takiego stanu rzeczy należy upatrywać przede wszystkim w sytuacji niewystarczającego finansowania tychże instrumentów oraz, jak się wydaje zbytniego skomplikowania przepisów z nimi związanych.

Fundamentalną kwestią w kontekście bezdomności jest większy dostęp mieszkalnictwa. Dostępność mieszkań zarówno treningowych, socjalnych i „normalnych” jest kluczowa dla aktywizacji zawodowej osób bezdomnych. W Polsce nie ma mieszkań treningowych i socjalnych dla ludzi bezdomnych realizujących programy wychodzenia z problemu, co więcej nawet dla osób względnie dobrze funkcjonujących, a znajdujących się w kryzysowej sytuacji brakuje mieszkań socjalnych. W obliczu ewidentnych braków systemowych trudno realizować proces integracyjny, a to powinno być priorytetem w realizacji pomocy ludziom bezdomnym. Kwestia dostępności ludzi bezdomnych do mieszkań treningowych oraz socjalnych znalazła się jako jeden z priorytetów Krajowego Planu Działań na rzecz Integracji Społecznej w Polsce.

Godne rozważenia pozostają także kwestie związane z zameldowaniem, sposobem egzekwowania długów alimentacyjnych oraz zadłużeniem. System ograniczania oraz redukcji długów pod specjalnymi warunkami i okolicznościami, mógłby być racjonalny i korzystny zarówno w wymiarze ekonomicznym, jak i społecznym. Rozsądnym byłoby też systemowe rozwiązanie problemu braku meldunku utrudniającego podjęcie zatrudnienia.

36 Założenia programu *More people into work* realizowanego w ramach duńskiego Krajowego Planu Działań na rzecz Integracji Społecznej. Tłumaczenie własne, Kopenhaga, 2003



Mapa instytucji i rola w aktywizacji zawodowej osób bezdomnych organizacji pozarządowych

Zaprezentowana w pierwszej części raportu diagnoza problematyki bezdomności w kontekście bezrobocia wyświetliła dwa kluczowe elementy tego zagadnienia. Z jednej strony niszowość problemu, bo bezdomność jest niewątpliwie najbardziej skrajnym przykładem wykluczenia społecznego bardzo dotkliwym dla funkcjonowania jednostek i społeczeństwa. Jakkolwiek problem ten jest bardzo mało rozpoznany, a opinia publiczna oraz władze lokalne poświęcają mu niewiele uwagi. Z drugiej strony jest to problem niezwykle złożony i skomplikowany, w swej naturze będący efektem wielu czynników. Pamiętając o tym, że to przede wszystkim organizacje pozarządowe zagospodarowują pomoc ludziom bezdomnym, to właśnie te dwa zagadnienia stanowią o unikatowych kompetencjach w tym zakresie. Obecnie to głównie organizacje pozarządowe wnoszą wiele nowatorskich rozwiązań w zakresie aktywizacji zawodowej zbiorowości ludzi bezdomnych. Posiadają one olbrzymie doświadczenie w pracy z bezdomnymi ludźmi co przy złożoności problemu wydaje się fundamentalne. Jednocześnie przy nakreślaniu mapy instytucji, które mają i powinny mieć znaczenie w realizacji procesu aktywizacji zawodowej osób bezdomnych, powinniśmy nieustannie uwzględniać współpracę międzysektorową niezbędną do realizacji tego procesu. Uwzględnienie w tej mapie organizacji pozarządowych, instytucji sektora publicznego, wolnorynkowych przedsiębiorców i firm oraz ciągle „raczkujących” u nas podmiotów ekonomii społecznej, wydaje się niezbędne do osiągnięcia ambitnych celów związanych z integracją zawodową ludzi „bez dachu nad głową”. FEANTSA zrzeszająca ponad 90 europejskich organizacji zajmujących się problemem bezdomności twierdzi, że kompleksowe zaspokajanie potrzeb osób bezdomnych powinno być realizowane z poziomu możliwie najbliższego samej osobie oraz realizowane w ramach partnerstwa z takimi „społecznymi aktorami”, jak: lokalne władze, lokalne agencje zatrudnieniowe, związki zawodowe, przedsiębiorstwa społeczne oraz prywatni przedsiębiorcy. Organizacje zajmujące się problematyką bezdomności, rzadko samodzielnie mogą zagwarantować swoim klientom dostęp do zatrudnienia, ale FEANTSA wierzy, że mogą one przyjąć rolę organizatorów i koordynatorów współpracy partnerstw w zakresie wsparcia osób bezdomnych w obszarze zawodowym.

W związku z tym, że dość szeroko omawiane już były zagadnienia źródeł bezrobocia, w ramach których po-

ruszana była także kwestia udziału różnych podmiotów w kształtowaniu polityki aktywizacji zawodowej osób bezdomnych, ograniczę się do uporządkowania i podsumowania, wymieniając kilka kluczowych podmiotów, zaczynając od nakreślenia możliwej i już realizowanej roli organizacji pozarządowych. Role te chciałbym poprzeć przykładami wybranych „dobrych praktyk”, które z pewnością nie wyczerpują całego arsenału szerokiego oraz różnorodnego spektrum działań w obrębie problematyki bezdomności. W kontekście równowagi wydaje się to o tyle ważne, że część poświęcona diagnozie była zazwyczaj dość krytyczna. Zatem postaram się tę część uczynić bardziej pozytywną.

Organizacje pozarządowe

Pomimo tego, że problem bezdomności istniał także w czasach PRLu, co potwierdzają wówczas działania kościoła katolickiego czy różnych nieformalnych stowarzyszeń i wspólnot, to niewątpliwie eskalacja tego problemu nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to działania tych „społeczników” nabrały ukierunkowanego charakteru. Przeżywający w tym czasie renesans, sektor organizacji obywatelskich zagospodarował niszę i pomocową lukę w opiece nad ludźmi bezdomnymi, którzy nie zostali beneficjentami pozytywnych zmian ustrojowych. „Działania państwa i niektórych samorządów lokalnych ograniczały się jedynie do wspomaganie działań organizacji pozarządowych. Własne inicjatywy samorządów lokalnych w sprawie rozwiązywania tego problemu przyszedł znacznie później. To, że obecnie na ulicach polskich miast czy na dworcach można zobaczyć niewielką, w gruncie rzeczy, liczbę bezdomnych, zawdzięczać należy szybkiej, skutecznej pomocy udzielonej bezdomnym przez organizacje kościelne i pozarządowe”³⁷. Organizacje pozarządowe w ciągu ponad 15 lat wypracowały dość dobrze funkcjonujący system zapewniania pomocy podstawowej oraz realizacji pomocy kryzysowej. Obecnie organizacje pozarządowe przenoszą akcent swoich działań na bardziej perspektywiczny i związany z realizacją procesu wychodzenia z bezdomności. Ważnym zaś elementem w realizacji tego procesu jest szeroko rozumiana aktywizacja zawo-

37 Mirosław Starzyński, *Współpraca organizacji pozarządowych i administracji publicznej w systemie pomocy dla osób bezdomnych*, w: *Współpraca administracji publicznej i organizacji pozarządowych w dziedzinie usług społecznych*, Stowarzyszenie KLON/JAWOR, Warszawa 2002.

dowa. Niewątpliwie organizacje pozarządowe zagospodarowały pewną lukę systemową w pomocy ludziom zazwyczaj uważanym za niezwykle trudnych do zintegrowania społecznego i zawodowego. Wykorzystano tutaj atut nieskrępowanego, twórczego i elastycznego działania. „Organizacje te często podkreślają, że pomoc oferują każdej osobie, która tego potrzebuje, bez względu na przepisy prawne, jakie obowiązują w danym państwie. Może, dlatego właśnie w rozwiązywaniu problemów osób bezdomnych organizacje pozarządowe mają tak wiele sukcesów. Życie bowiem stwarza wciąż nowe problemy i wyzwania, a regulacje prawne oraz instytucje wypełniające zobowiązania wynikające z tych regulacji ich nie rozwiązują. Szybkość, elastyczność oraz łatwość w modyfikowaniu swoich działań powoduje, że organizacje pozarządowe rozwiązują problemy zanim parlament wyda odpowiednie ustawy i rozporządzenia”³⁸. To właśnie organizacje pozarządowe posiadają największą wiedzę o problematyce, mają olbrzymie doświadczenie w realizacji pracy z tą grupą społeczną. Organizacje sektora obywatelskiego są także katalizatorem innowacyjnych projektów, które z czasem mogą być inspiracją do tworzenia nowych rozwiązań prawnych i systemowych (np. zatrudnienie socjalne i doświadczenia Barki w tym zakresie).

Przejdźmy teraz do omówienia możliwych i już realizowanych przez ngo’sy ról w obrębie rynku pracy. Przedmiotem analizy są przede wszystkim te podmioty, które świadczą szeroką pomoc ludziom bezdomnym oraz organizacje zajmujące się samą problematyką bezdomności. W tej części artykułu spróbuję pokrótce określić rolę organizacji pozarządowych w powyższej mapie, przy czym posłużę się tutaj podziałem na kilka możliwych obszarów zaangażowania.

Diagnozowanie problematyki bezrobocia na styku z bezdomnością, ciągle pozostawia wiele do życzenia. Istnieje głęboki i dotkliwy deficyt badań nad problematyką bezdomności, zarówno w warstwie ilościowej, jak i jakościowej. Fakt ten, odbija się w całej konsekwencji na danych odnoszących się do problemów skorelowanych z bezdomnością, tj. alkoholizm czy właśnie bezrobocie. Jest to natomiast obszar możliwego zaangażowania organizacji sektora obywatelskiego. Rola organizacji może polegać zarówno na prowadzeniu małych analiz, jak i realizowaniu dużych projektów badawczych. Analizom badawczym można poddawać skalę oraz zakres zjawiska, badać źródła oraz jego efekty, weryfikować naukowo funkcjonowanie całego

systemu wsparcia, można próbować określić profile psychospołeczne bezrobotnych osób bezdomnych. Na prawdę możemy odnaleźć nieprzebrane ilości ciekawej tematyki badawczej. Pozostaje otwarta kwestia woli do ich urzeczywistnienia oraz możliwości finansowania takich działań.

Spośród dobrych praktyk należy wymienić działania od wielu lat realizowane przez Wspólnotę Roboczą Związków Organizacji Socjalnych. Organizacja ta od wielu lat publikuje nie tylko zbiory materiałów o dobrych praktykach pomocy bezdomnym, ale także zajmuje się profesjonalną diagnozą funkcjonującego systemu pomocy. Analizy przygotowywane przez WRZOS mają zarówno wymiar oceny skuteczności oraz efektywności pomocy świadczonej w Polsce od strony metodologicznej, jak i dotyczą obszarów prawnych i legislacyjnych, które regulują pomoc ludziom bezdomnym³⁹.

Na uwagę z pewnością zasługują badania Caritas Kielce inicjowane przede wszystkim przez Ks. Stanisława Słowika, od wielu lat starające się opisać sytuację polskiej bezdomności w kontekście zapewniania podstawowej pomocy w postaci schronienia, wyżywienia i zapewnienia odzieży. Szansą na realizację wielu ciekawych badań zarówno jakościowych, jak i ilościowych dają projekty realizowane w ramach IW Equal. Przykładem może być Partnerstwo „Wyprowadzić na prostą”, gdzie na potrzeby projektu zrealizowano badanie zatytułowane *Postawy osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością wobec aktywizacji zawodowej*⁴⁰. Przykładem może być także partnerstwo „Agenda Bezdomności”, gdzie powstał Dział Badań, Analiz i Standaryzacji, w skład którego wszedł Uniwersytet Gdański i Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Zadaniem tego działu jest m.in. realizacja trzech obszernych badań. Pierwszym z nich jest trzecie badanie socjodemograficzne zbiorowości ludzi bezdomnych w całym województwie pomorskim, polegające na jednodniowej akcji określania skali zjawiska i jego podstawowych danych socjodemograficznych. Badanie to zostało zrealizowane w latach 2001, 2003 i 2005 (9 grudnia), udział w nim miało ponad 400 osób reprezentujących ponad 100 organizacji i instytucji (organizacje pozarządowe, Ośrodki Pomocy Społecznej, Policję, Straż Miejską, Służbę Więzienną, Służbę Zdrowia, Straż Ochrony Kolei, Straż Graniczną i wiele innych). Jest to jedyne

38 Tamże.

39 Szczególnie ważna jest ostatnia publikacja *Formy pomocy bezdomnym. Analiza ułatwień i ograniczeń problemu*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych oraz Wspólnota Robocza Związków Organizacji Socjalnych, Warszawa 2005.

40 Więcej o projekcie na stronie www.wnp.org.pl

badanie ilościowe w Polsce analizujące skalę zjawiska bezdomności zarówno instytucjonalnej, jak i pozainstytucjonalnej (badanie realizowane jest w miejscach Niemieszkalnych) w skali całego województwa⁴¹. Drugim z zaplanowanych badań jest jakościowe badanie profilu psycho-społecznego osób bezdomnych w Trójmieście, natomiast trzecim badanie systemu pomocy ludziom bezdomnym w kontekście jego skuteczności i efektywności⁴².

Niewątpliwie bardzo ciekawą pozycją w kontekście diagnozowania bezdomności w Polsce jest opracowanie w ramach FEANTSA i Europejskiego Obserwatorium Bezdomności raport polskiej przedstawicielki Obserwatorium, Julii Wygnańskiej. Zawiera on wyczerpujące opracowanie badań prowadzonych w Polsce w kontekście Europejskiej Typologii Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego⁴³. W Polsce realizowane są też liczne badania pracowników naukowych różnych uczelni oraz badania zlecone przez organizacje pozarządowe. Z przykrością niestety należy stwierdzić, że wiele z nich jest trudno dostępnych.

Diagnozowanie problematyki bezdomności szczególnie w kontekście bezrobocia oraz aktywizacji zawodowej, wydaje się kluczowe do realizacji bardziej profesjonalnej pomocy ludziom bezdomnym, jak i sprawniejszego pozyskiwania środków publicznych, ponieważ doskonale wiemy, że coraz większą uwagę przywiązuje się do przygotowywania dobrych diagnoz problemów społecznych.

Realizacja zadań w zakresie pomocy ludziom bezdomnym oraz zagrożonych bezdomnością jest kolejnym obszarem już teraz w znacznym stopniu eksploatowanym i zdominowanym przez organizacje pozarządowe. W przeważającej jednak większości aktywność ta ogranicza się do realizacji interwencji kryzysowej oraz podstawowej pomocy związanej z łagodzeniem skutków bezdomności. Do stworzenia całościowego i kompleksowego systemu pomocy ludziom bezdomnym brakuje nam kilku kluczowych elementów, a mianowicie systemu profilaktyki bezdomności oraz systemu umożliwiającego realizację procesu integracji społecznej i za-

wodowej. Jest to pole do zagospodarowania właśnie przez organizacje pozarządowe.

Walka z bezdomnością jest działaniem niezwykle kosztownym, pod względem ekonomicznym i społecznym. Zaś truizmem jest przypomnienie, że profilaktyka kosztuje zdecydowanie mniej. Działania profilaktyczne powinny być ukierunkowane możliwie szerokotorowo obejmując przede wszystkim rynek mieszkaniowy oraz rynek pracy. W związku z dużą liczbą osób i grup zagrożonych bezdomnością, o których mówiliśmy powyżej przedstawiając typologię bezdomności, należy przedsięwziąć działania umożliwiające realną pomoc w zapobieganiu bezrobociu oraz wykluczeniu mieszkaniowemu. Jakkolwiek najpierw należy stworzyć całą strategię prewencyjną bezdomności, to zaś wymaga systematycznej współpracy z wieloma podmiotami, często działającymi na zupełnie innych polach niż organizacje pomocy społecznej. Jak dotychczas żadna z gmin w Polsce nie wprowadziła kompleksowego systemu zawierającego działania profilaktyczne w obszarze bezdomności, a szkoda, bo zapewnianie nawet podstawowych usług skierowanych do ludzi bezdomnych jest działaniem niezwykle kosztownym. Działalność integracyjna w obszarze aktywizacji zawodowej jest przedmiotem całości artykułu, nie ma zatem głębszego sensu rozwodzić się nad możliwą rolę organizacji pozarządowych w tym systemie. Jakkolwiek należy zauważyć, że w dalszym ciągu niewiele organizacji pracujących z osobami bezdomnymi zajmuje się takim charakterem pracy⁴⁴.

Wymienię teraz kilka bardzo istotnych, nie tylko dla organizacji pozarządowych, dobrych praktyk w zakresie aktywizacji zawodowej osób bezdomnych oraz działań ukierunkowanych szerzej na integrację społeczną zbiorowości ludzi bezdomnych. Pierwszym przykładem jest znana nie tylko w Polsce Fundacja Pomocy Wzajemnej BARKA. Organizacja ta od wielu lat realizuje szerokie spektrum programów pomocy ludziom zagrożonym wykluczeniem społecznym, począwszy od programów wspólnot, skończywszy na szeroko rozumianej przedsiębiorczości społecznej. Nie do przecenienia jest także rola tej organizacji we wdrażaniu w polskim systemie prawnym nowych, innowacyjnych rozwiązań w zakresie zatrudnienia socjalnego czy też właśnie przedsiębiorczości społecznej. Bardzo dobrym przykładem w realizacji działań o charakterze aktywizacyjnym i integracyjnym w zakresie powrotu na rynek pracy

41 Badanie w 2001 r. pozwoliło dotrzeć do 2144 osób, w 2003 r. do 2384 osób, natomiast w 2005 r. do ponad 2700 osób bezdomnych. Raporty z badań dostępne są na stronie www.pfwb.org.pl

42 Więcej o badaniach można przeczytać na stronach internetowych www.ab.org.pl oraz www.pfwb.org.pl

43 Raport w wersji angielskiej został opublikowany w *Fourth Review of Statistics on Homelessness in Europe; The ETHOS Definition of Homelessness* przygotowanej przez Bill'a Edgar i Henk'a Meert. Wersja polska opublikowana została w POMOST – *O bezdomności bez lęku*, Gdańsk, 2005.

44 Danuta Zalewska, *Raporty z badań nad bezdomnością w Polsce, w: Formy pomocy bezdomnym. Analiza ułatwień i ograniczeń problemu*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych oraz Wspólnota Robotnicza Związków Organizacji Socjalnych, Warszawa 2005.

jest także wspólnota EMAUS działająca bardzo efektywnie i skutecznie w Lublinie. Kolejnym przykładem dobrej praktyki są projekty realizowane przez Caritas Kielce. Na szczególną uwagę zasługują biura aktywizacji zawodowej bezrobotnych świadczące także usługi tzw. akompaniatorów oraz Centrum Integracji Społecznej. Na wyróżnienie zasługuje partnerski projekt *Druga szansa*, realizowany w ramach Wolskiego Zespołu Reintegracji Społecznej, gdzie aktywizacja i edukacja zawodowa połączona została z remontowaniem przyszłych własnych mieszkań. Jednym z liderów tego przedsięwzięcia było Stowarzyszenie OTWARTE DRZWI, które zainicjowało także powstanie jednej z pierwszych w Polsce spółdzielni socjalnych. Aktywizację zawodową osób wykluczonych społecznie prowadzi także Wspólnota CHLEB ŻYCIA. Kolejnym świetnym przykładem realizacji działań ukierunkowanych na wychodzenie z bezdomności poprzez edukację i aktywizację zawodową jest Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, przy czym z pewnością należy wymienić tutaj Koło Zabrzańskie i Koło Gdańskie. Pierwsze z nich stara się tak profesjonalizować pracę w swoich placówkach, aby zwiększając potencjał osób bezdomnych możliwe było wychodzenie z bezdomności poprzez np. aktywizację zawodową. Drugie z wymienionych kół ma za sobą realizację projektu *12 odważnych ludzi...*⁴⁵, którego powodzenie dało asumpt do powstania partnerstwa *Agencji Bezdomności*, projektu zawierającego zarówno szeroki komponent pomocy psychologicznej, edukacji i aktywizacji zawodowej (np. poprzez warsztaty oraz staże u pracodawców lub w grupach roboczych), jak i element mieszkań treningowych, w których osoby bezdomne wskrzeszać będą nawyki samodzielnego funkcjonowania⁴⁶. Ponadto Zarząd Główny Towarzystwa Pomocy rozpoczął już realizację projektu w ramach partnerstwa „Wyprowadzić na prostą”, wdrażającego m.in. metodę towarzyszenia – akompaniowania osobom bezdomnym w drodze wychodzenia z bezdomności. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie wymienione tutaj projekty realizowane są zarówno z udziałem innych organizacji pozarządowych, sektora administracji publicznej, jak i przedsiębiorstw i firm wolnorynkowych. Olbrzymim szacunkiem i uznaniem cieszą się inicjatywy powoływania szkół KOFOEDA w Polsce na wzór funkcjonujących w Danii. Szkoły takie istnieją m.in. w Siedlcach oraz Poznaniu i zazwyczaj ofertę kierują do szerszego grona osób. Tego typu organizacje zazwyczaj posiadają olbrzymi wachlarz warsztatów służących z jednej strony podnoszeniu kwalifikacji zawodowych,

z drugiej zaś upodmiotowieniu osób, budowaniu poczucia sensu pracy poprzez przynależność i wartość wspólnego działania. Nie ulega wątpliwości i bezdyskusyjna pozostaje konieczność partycypacji sektora pozarządowego w tworzeniu struktur i narzędzi umożliwiających skuteczne wychodzenie z bezdomności. Przedstawione powyżej dobre praktyki w realizacji powrotu na rynek pracy osób bezdomnych, w przyszłości mogą wyznaczać nowe standardy kompleksowej pomocy tej grupie osób, w sposób szczególny predysponowanej i zagrożonej wykluczeniem społecznym.

Pilotaż innowacji systemowych w zakresie aktywizacji bezrobotnych osób bezdomnych, mają szczególne znaczenie w procesie budowania i tworzenia zrębów przyszłego systemu. Organizacje pozarządowe poprzez swoją elastyczność i nieskrępowaną zbędnyymi przepisami działalność, są szczególnie predysponowane do realizacji projektów pilotażowych o charakterze głęboko innowacyjnym. W tym znaczeniu prekursorskich jest wiele projektów realizowanych w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, zarówno w priorytecie poświęconym reintegracji zawodowej grup zagrożonych wykluczeniem społecznym, jak i w ekonomii społecznej. Miejmy nadzieję, że te olbrzymie przedsięwzięcia przełożą się w przyszłym czasie na wzbogacenie krajowej polityki społecznej o ciekawe, a co najważniejsze skuteczne rozwiązania.

Rolą organizacji pozarządowych powinno być także inicjowanie międzysektorowej współpracy oraz wywieranie nacisku na władze rządowe i samorządowe w zakresie wdrażania skutecznych rozwiązań polityki społecznej, w szczególności innowacyjnych metod integracji zawodowej. Współpraca międzysektorowa warunkuje w wielu przypadkach skuteczność działań i jest czynnikiem koniecznym do osiągnięcia zamierzonych rezultatów. Warunek ten niezbędny jest do realizacji procesu wymiany doświadczeń oraz wzajemnej edukacji. Przyczyniać się on może do rozwijania rzetelnej edukacji społeczeństwa w zakresie szerokiej problematyki społecznej.

Piszę tutaj o współpracy międzysektorowej, ale obok takiej współpracy konieczna jest także płaszczyzna porozumienia między organizacjami pozarządowymi. Z przykrością należy zauważyć, że częściej organizacje pozarządowe rywalizują ze sobą niż współdziałają w danym zakresie problemowym. Wspólnota Robocza Związków Organizacji Socjalnych realizująca badania m.in. projektów wdrażanych przez organizacje pozarządowe w zakresie bezdomności często w odpowiedzi

45 Więcej o projekcie na stronie internetowej www.12odwaznych.org.pl

46 Więcej na stronie www.ab.org.pl

na prośbę o udostępnienie informacji w tym zakresie otrzymywała odpowiedź, że są to projekty autorskie i nowatorskie, zatem nie mogą być udostępnione⁴⁷. Postawa taka odzwierciedla szerszy problem związany z brakiem transparentności i przejrzystości działań, ale objawia także konkurencyjność pomiędzy organizacjami. Ciągłe jeszcze wiele konferencji czy spotkań ogólnopolskich podmiotów działających w obszarze bezdomności kończy się sporami, co by nie powiedzieć kłótniami, np. o środki finansowe. W obliczu skali problemu bezdomności postawy takie wydają się absurdalne i nieracjonalne. Pracy z pewnością nie zabraknie dla wszystkich organizacji pozarządowych, a wymiana doświadczeń pomiędzy organizacjami może jedynie pomóc w doskonaleniu metod pracy, a przecież priorytetem naszego działania powinna być możliwie kompleksowa i profesjonalna pomoc ludziom bezdomnym.

Tym bardziej należy wymienić kilka dobrych praktyk w zakresie współpracy zarówno pomiędzy organizacjami pozarządowymi, jak i pomiędzy różnymi sektorami. Pierwszą z nich może być działalność Rady Opiekuńczej dla Bezdomnych przy Prezydencie m.st. Warszawy, które to nieformalne ciało zrzesza szereg warszawskich i mazowieckich organizacji pozarządowych oraz instytucji sektora publicznego działających na polu pomocy bezdomnym. Rada w ponad dziesięcioletnim swoim stażu zrealizowała wiele znaczących przedsięwzięć, przy czym cały czas stara się koordynować i kreować spójną politykę podmiotów zajmujących się bezdomnością w Warszawie. Podobnym przykładem jest Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, które także zrzesza organizacje pozarządowe oraz instytucje administracji publicznej. Forum współdziała w oparciu o Porozumienie o Współdziałaniu podpisywane przez wszystkie organizacje członkowskie. Współpraca taka w obu przypadkach owocuje lepszym zaspokajaniem potrzeb osób bezdomnych na danym terenie, sprawniejszą koordynacją oraz profesjonalizacją usług, a także edukacji społeczności lokalnych o przyczynach i skutkach bezdomności, co jest szczególnie ważne w kontekście funkcjonujących stereotypów.

Rzeczniotwo grup zagrożonych wykluczeniem społecznym jest kolejną ważną funkcją, która w dalszym ciągu powinna być rozwijana przez organizacje pozarządowe. Organizacje sektora obywatelskiego jako te, które są najbliższe lokalnym społecznościom, w obliczu ważnej dla nich profesjonalizacji, nie powinny zatracać

fundamentalnej umiejętności słuchania oraz artykułowania potrzeb i problemów swoich beneficjentów.

Monitorowanie i ewaluowanie systemu pomocy ludziom bezdomnym to kolejny potencjalny obszar działalności organizacji pozarządowych. W kontekście dominującej w tym obszarze ekonomizacji, potrzebne nam są rzetelne analizy weryfikujące w różnych perspektywach skuteczność i efektywność działań podejmowanych w zakresie aktywizacji zawodowej ludzi „bez dachu nad głową”. Niezbędne jest także monitorowanie oraz ocenianie funkcjonującego systemu prawnego. Konieczne jest egzekwowanie od władz lokalnych zadań przynależnych samorządowi, przy czym monitorowaniu w szerszym zakresie powinny także podlegać organizacje pozarządowe praktycznie wypełniające te zadania. Jest to o tyle ważne, że część organizacji pozarządowych w dalszym ciągu nie traktuje priorytetowo przejrzystości i transparentności swoich działań.

Jako dobre przykłady działań organizacji pozarządowych w tym zakresie z pewnością należy wymienić wspomniane wcześniej działania WRZOS oraz Caritas Kielce. Ponadto, część działań w zakresie roli organizacji pozarządowych na tym polu realizuje także KLON/JAWOR.

Przedstawione powyżej aktywności z całą pewnością nie wyczerpują tematu, nie taki był zamiar. Jednakowoż zarysowany tutaj obszar możliwej działalności jest tak szeroki, że pracy znajdziemy na długie lata.

Ośrodki Pomocy Społecznej

Ośrodki Pomocy Społecznej lub Ośrodki Pomocy Rodzinie niezależnie czy gminne czy miejskie są ważnym elementem mapy współpracy w zakresie integracji z rynkiem pracy osób bezdomnych. Posiadają olbrzymi potencjał instytucjonalny oraz ludzki (kadra naprawdę świetnie wykwalifikowanych pracowników), mogą i odgrywają olbrzymią rolę w kształtowaniu polityki społecznej w Polsce. Posiadają wiele instrumentów umożliwiających realizację programów aktywizacyjnych, jednocześnie mają one duży wpływ na kształt polityki gminy odnośnie bezdomności (w wielu miastach to właśnie Ośrodki Pomocy Społecznej koordynują gminną pomoc skierowaną do ludzi bezdomnych). Podobnie do organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką bezdomności, wyspecjalizowane zespoły pracy socjalnej ds. osób bezdomnych funkcjonujące w wielu miastach Polski, są bardzo profesjonalnym i naprawdę kompleksowym źródłem informacji o bezdomności na danym terenie. Co więcej zespoły takie

47 Tamże.

mogą mieć tą wiedzę bardziej obszerną i całościową, poprzez fakt koordynowania całej pomocy dla wszystkich ludzi bezdomnych, nie tylko dla pewnej jej części. Ustawa o pomocy społecznej na podstawie, której funkcjonują Ośrodki Pomocy Społecznej, nie reguluje w żaden sposób realizacji programów aktywizacji zawodowej. Natomiast poprzez różnego rodzaju narzędzia możliwe jest wspieranie tego procesu. Jednym z takich narzędzi jest Indywidualny Program Wychodzenia z Bezdomności, który w swej istocie jest kontraktem pomiędzy gminą a klientem, na realizację pewnej ścieżki usamodzielnienia. Program ten powinien być wdrażany przy udziale nie tylko Ośrodka Pomocy Społecznej, ale i organizacji pozarządowych, Urzędu Pracy, poradni odwykowych, itd. Realizacja takich programów może zawierać pewne zobowiązania gminy, także finansowe, względem osoby bezdomnej realizującej drogę wychodzenia z bezdomności. Ponadto warto pamiętać, że to przede wszystkim gminy mają wpływ na to, jakiego rodzaju i gdzie są świadczone usługi ludziom bezdomnym, w związku z prozaicznym faktem, że część z nich pokrywana jest ze środków gminnych. Współpraca organizacji pozarządowych oraz Ośrodków Pomocy Społecznej w zakresie realizacji programów zatrudnieniowych jest istotna nie dlatego, iż istnieje tutaj wzajemna zależność także w płaszczyźnie finansowej, ale przede wszystkim dlatego, że podmioty te, z natury swej tak odmienne, mogą wzajemnie uzupełniać swoje działania, a to jest strategiczne w kontekście konieczności zintegrowania różnych płaszczyzn aktywności wobec zagadnienia bezdomności.

Urzędy Pracy

Obecne realia systemowe zarówno w kontekście finansowym, jak i prawnym umożliwiają Urzędowi Pracy oferowanie naprawdę szerokiego wachlarza usług ludziom bezdomnym. Oprócz rejestracji w Urzędzie dającej ubezpieczenie zdrowotne (kluczowe dla wszystkich obywateli), można tutaj uzyskać szeroki dostęp do profesjonalnych szkoleń oraz ciekawego narzędzia w postaci przygotowania zawodowego. Współpraca z Urzędami Pracy umożliwia także szerszy dostęp do sektora przedsiębiorców, do którego organizacje pozarządowe mają zazwyczaj dostęp w ograniczonym zakresie. Funkcjonujące rozwiązania prawne i systemowe umożliwiają organizacjom pozarządowym zarówno partycypację w rynku pracy w charakterze usługodawcy świadczeń w zakresie edukacji i aktywizacji zawodowej, jak i zawieranie partnerstw i wspólne realizowanie przedsięwzięć w tym obszarze problemowym.

Praktyka pokazuje, że Urzędy Pracy rzadko jednak powierzają zadania wyspecjalizowanym organizacjom pozarządowym, a także niestety incydentalnie nawiązywana jest współpraca organizacji niosących specjalistyczną pomoc ludziom wykluczonym społecznie z publiczną służbą zatrudnienia. Z pewnością zatem powinna zostać zacieśniona współpraca organizacji sfery pomocy społecznej z instytucjami rynku pracy. Oczywiście w wielu przypadkach klienci obu systemów są różni, ale w obliczu największego problemu społecznego w Polsce tzn. długotrwałego bezrobocia wydaje się to konieczne i zasadne. Bowiem znaczna część klientów pomocy społecznej poszukuje zatrudnienia, jako elementu niezbędnego i fundamentalnego dla własnego usamodzielnienia. Ciężko bowiem wyobrazić sobie prawidłowe funkcjonowanie społeczne zdrowej osoby bez jej udziału w rynku pracy.

Olbrzymim i fundamentalnym problemem Urzędów Pracy, będącym barierą we współpracy, jest duża rotacyjność kadr – sankcjonowanie przez UP praktyki wykorzystywania a potem zwalniania stażystów z pewnością temu sprzyja. Niestety przekłada to się na niski stopień profesjonalizacji kadr. Z drugiej strony porażają oczywiście dysproporcje liczby zatrudnionych specjalistów do skali problemu i rzeczywistych potrzeb osób bezrobotnych (jeden doradca na 7 tys. osób bezrobotnych). Mamy zatem sytuację niskiej skuteczności i zdolności świadczenia usług w zakresie pośrednictwa pracy Urzędów Pracy. Do tego dochodzi coraz większa nieufność pracodawców do przekazywania ofert pracy Urzędowi. Wielu pracodawców zamiast tej instytucji wybiera wyspecjalizowane firmy rekrutacyjne lub nabór organizuje własnym sumptem, korzystając z różnych współczesnych narzędzi (np. Internetu). Kolejnym problemem Urzędów Pracy jest mała elastyczność działania oraz brak zintegrowanych aktywności. To z kolei wpływa na małą skuteczność przedsięwzięć. Sytuacja osób bezdomnych a jednocześnie bezrobotnych jest skomplikowana, zatem wymaga zintegrowanych i wieloczynnikowych oddziaływań. Często sam fakt bezrobocia jest częścią większego oraz szerszego problemu, manifestującego się właśnie brakiem zdolności podjęcia i utrzymania pracy, a do tych problemów pracownicy Urzędów Pracy nie mają zazwyczaj dostępu.

W obliczu tak trudnej sytuacji Urzędów Pracy, instytucje te nastawiają się przede wszystkim na pomoc ludziom rokującym szybkie znalezienie oraz utrzymanie pracy, niekiedy całkowicie pomijając osoby w najtrudniejszej sytuacji długotrwałego bezrobocia połączonego z różnymi deprivacjami, np. bezdomnością. Urzędnicy przestrzegają osoby wykluczone społecznie, w tym osoby

bezdolne jako niezdolne do podjęcia zatrudnienia. Nie znają oni specyfiki problematyki, nie mają wiedzy o funkcjonowaniu systemu pomocy ludziom bezdomnym, operują takimi stereotypami jak większość społeczeństwa. Wydaje się niemożliwością i nieracjonalnością, by urzędnicy nagle mieli stać się ekspertami w tym zakresie. Tutaj właśnie pojawia się przestrzeń aktywności, która może być zagospodarowywana przez organizacje pozarządowe, na co dzień pracujące z ludźmi bezdomnymi. Wydaje się, że to właśnie one przez fakt dużego doświadczenia oraz zasoby specjalistycznej wiedzy mogą z jednej strony edukować urzędników, z drugiej strony inicjować aktywności w zakresie edukacji oraz aktywizacji zawodowej osób bezdomnych, przejmując jednocześnie część obowiązków Urzędów Pracy. To z kolei wymaga od organizacji pozarządowych dalszej profesjonalizacji i specjalizacji działań, o których pisałem już wielokrotnie w niniejszym raporcie. Wymaga to jednak woli z obu stron. Pozytywne doświadczenia współdziałania organizacji pozarządowych z Urzędami Pracy w Warszawie (np. ze Stowarzyszeniem OD DO) czy w Gdyni (długoletnia współpraca ze świetnie działającą Fundacją Gospodarczą), pozwalają wierzyć, że taka współpraca jest nie tylko możliwa, ale i owocna.

Inne podmioty

Kolejnym ważnym podmiotem na mapie działań w obrębie rynku pracy są zrzeszenia przedsiębiorców z uwzględnieniem Cechów Rzemiosł oraz związki zawodowe. Mam wrażenie, że oba podmioty są ciągle niedoceniane, a posiadające olbrzymi potencjał i doświadczenie w edukacji oraz aktywizacji osób bezrobotnych. Zrzeszenia i związki mogą służyć bezrobotnym jako organizacje „przyjaznych pracodawców” oraz jako organizacje pośredniczące w znalezieniu zatrudnienia. Zrzeszenia te mają także duży dostęp do wykwalifikowanych nauczycieli zawodów, niezbędnych do podnoszenia kwalifikacji zawodowych osób bezrobotnych, a to jest szczególnie ważne w kontekście braku profesjonalnej kadry. Wiele spośród tych organizacji ma także duże doświadczenie w realizacji projektów europejskich w zakresie zwiększania zatrudnialności na rynku pracy. Bariery we współpracy, której bez dialogu nie uda się przezwyciężyć, są obustronne stereotypy na temat własnych działań, ich celów i efektów. Organizacje zrzeszające i wspierające przedsiębiorców zazwyczaj prezentują postawy wycofania oraz niechęci wobec ludzi bezdomnych, w jakiś sposób odzwierciedlając stereotypy funkcjonujące społecznie. Zaś organizacje pozarządowe często postrzegają pracodawców jako zorientowanych przede wszystkim na szybkie osiągnięcie celu

jakim są wyłącznie zyski, wielokrotnie realizujących te cele bez odpowiedzialności za dobro wspólne, z pominięciem zasady solidarności społecznej. Przełamanie tych stereotypów jest jednak możliwe. Natomiast wymaga wzajemnego zrozumienia i wymiany doświadczeń.

Inne instytucje Rynku Pracy, w tym Agencje Zatrudnienia i Pośrednictwa Pracy, niezależnie czy prowadzone przez organizacje pozarządowe czy też firmy prywatne mogą i odgrywają poważną rolę w atlasie podmiotów ważnych dla integracji społecznej grup zagrożonych wykluczeniem. W związku z powiększaniem się liczby osób długotrwale bezrobotnych, instytucje te zmieniają także profil działalności, stopniowo dostosowując swoją ofertę do potrzeb rynku, oferując pracę, np. tymczasową. Wybiegając w przyszłość można przypuszczać, że w związku z niewydolnością Urzędów Pracy w zakresie pośrednictwa pracy, te instytucje z czasem odgrywać będą coraz większą rolę, przejmując część obowiązków w tym zakresie od samorządów. Trzeba zauważyć, że te organizacje zdobywają coraz większe zaufanie pracodawców, jawiąc się jako instytucje elastycznie działające oraz zatrudniające profesjonalistów i specjalistów.

Kluby Integracji Społecznej (KIS) oraz Centra Integracji Społecznej (CIS) to kolejne ważne instytucje na horyzoncie organizacji pozarządowych zajmujących się bezdomnością. Tutaj także nie ma znaczenia czy podmioty te prowadzą inne organizacje pozarządowe, czy też gminy, np. prowadzące CIS w ramach gospodarstwa pomocniczego (skądinąd świetna działalność CISTOR w Toruniu potwierdza tę tezę). Te stosunkowo młode i nowatorskie podmioty ofertę kierują przede wszystkim do osób długotrwale bezrobotnych, w tym do ludzi bezdomnych. Ustawa o zatrudnieniu socjalnym definiuje precyzyjnie zakres działań w obrębie edukacji oraz aktywizacji zawodowej i społecznej, skierowanych do osób długotrwale bezrobotnych. Kompleksowość pracy w Centrach Integracji Społecznej oraz daleko posunięta standaryzacja pracy idzie niestety w sukurs ich kosztowności. W związku z tym, ciągle niewiele takich podmiotów funkcjonuje w Polsce. Tym niemniej w przyszłości zapewne wprowadzone zmiany przyczynią się zarówno do zwiększenia liczebności KIS'ów oraz CIS'ów, jak i poprawienia ich efektywności i skuteczności.

Ponadto kolejnym elementem mapy podmiotów ważnych dla integracji społecznej poprzez wskrzeszanie nawyku pracy osób bezdomnych są firmy społeczne i spółdzielnie socjalne, jako jedne z podmiotów szeroko rozumianej ekonomii społecznej. Mogą przyczy-

niać się do skutecznej inkluzji osób długotrwale bezrobotnych. Przy czym należy podkreślić, że narzędzia te wydają się szczególnie efektywne w stosunku do osób, które na skutek długiego okresu pozostawania bez pracy zatraciły nieodzowne umiejętności wykonywania oraz świadczenia pracy na wolnym rynku. W przypadku tych osób niezbędny jest trening takich umiejętności w przyjaznym środowisku zapewniającym i akceptującym pewien margines niepowodzeń oraz gwarantującym dłuższy czas edukacji. Doświadczenia wielu krajów europejskich, np. Włoch, Finlandii czy Holandii pokazują, że metoda ta nawet, jeśli czasami nie prowadzi do bezpośredniej integracji z normalnym rynkiem pracy, to w znacznym stopniu zmniejsza przede wszystkim negatywne skutki bezrobocia oraz zapobiega wykluczeniu społecznemu. Niestety ciągle nierozstrzygnięte pozostają losy projektu ustawy o spółdzielniach socjalnych. Niezależnie jednak w Polsce funkcjonuje kilka firm socjalnych, łączących w sobie cele społeczne związane z integracją zawodową z celami ekonomicznymi.

Przedstawiony powyżej kalejdoskop podmiotów odgrywających rolę przy aktywizacji i edukacji zawodowej osób bezdomnych oraz zagrożonych bezdomnością, z pewnością nie wyczerpuje bogatego spektrum instytucji i organizacji realizujących zadania służb zatrudnienia. Jednak jest zaprezentowaniem kluczowych organów dla tej grupy społecznej.



Końcowe wnioski

Podsumowując, należy powiedzieć, że funkcjonujący od ponad 15 lat system polityki społecznej, szczególnie w odniesieniu do problematyki bezdomności, okazuje się nieskuteczny i mało efektywny, co niestety przekłada się na jego kosztowność zarówno w płaszczyźnie ekonomicznej, jak i społecznej. Problem ten dotyczy nie tylko Polski, ale także w mniejszym lub większym stopniu całej Europy.

Organizacje pozarządowe, instytucje sektora publicznego, politycy oraz obywatele muszą zatem odbyć rzetelną debatę umożliwiającą realizację naczelną zasady demokracji, czyli dbałości o dobro wspólne. W tym wypadku dyskusję nad włączeniem osób bezdomnych w życie kulturowe, czyli notabene społeczne i zawodowe.

Obywatele i społeczności lokalne, jako współfinansujący cały system, muszą jednocześnie określić, jakiego rodzaju działania w obrębie rynku pracy oraz pomocy społecznej są przezeń akceptowalne. Tutaj zaś społeczeństwo potrzebuje wiedzy i doświadczenia podmiotów, na co dzień zaangażowanych w walkę z problemami społecznymi. Zatem rolą organizacji i instytucji sfery rynku pracy oraz pomocy społecznej jest między innymi edukacja społeczności lokalnych w celu rzetelnego – nie stereotypowego – rozumienia problemów społecznych. Edukacja ta powinna być oparta na możliwie sprawdzonych metodach, przetestowanych podczas rzeczywistej działalności w zakresie adaptacji lub readaptacji społecznej i zawodowej – w naszym przypadku – osób bezdomnych.

Organizacje pozarządowe realizujące zadania w zakresie problematyki bezdomności, z jednej strony same mogą być interesującym i ciekawym miejscem pracy, z drugiej zaś mogą świadczyć usługi w zakresie edukacji oraz aktywizacji zawodowej grup szczególnego ryzyka zastępując lub uzupełniając w tym zakresie publiczne służby zatrudnienia. Organizacje sektora obywatelskiego posiadając specjalistyczną wiedzę i doświadczenie mogą zagospodarowywać nisze i luki systemu integracji z rynkiem pracy grup zagrożonych wyłączeniem społecznym. Jakkolwiek do realizacji tych zadań niezbędna jest międzysektorowa współpraca, z udziałem zarówno organizacji pozarządowych, publicznych służb zatrudnienia, pomocy społecznej, jak i sektora prywatnego. Współdziałanie to powinno być dobrowolne (a nie powodowane przepisami), dojrzałe i odpowiedzialne, z zachowaniem suwerenności partnerów.

Podmioty tych partnerstw muszą mieć wolę do przełamania stereotypów odnośnie wzajemnego funkcjonowania. Jednocześnie ważna jest rezygnacja z niezdrowej i destrukcyjnej rywalizacji na rzecz budowania dobra wspólnego, czyli zwiększania zatrudnialności ludzi bezdomnych. Sytuacja na polskim rynku pracy jest na tyle skomplikowana i trudna, że wymaga zintegrowanych działań wielu podmiotów. Fundamentalne jest także zapewnienie ram systemowych, prawnych i finansowych dla działalności takich partnerstw. Organizacje pozarządowe poprzez innowacyjność podejścia i elastyczność działania mogą być liderami takich koalicji, realizując jednocześnie szerokie spektrum działań na rynku pracy.

Zawarte w tym artykule propozycje i konkluzje, nie roszczą sobie prawa do bycia jedynymi słusznymi i absolutnie prawdziwymi. Jedyne są próbą uporządkowania i dokonania syntezy wybranych – oczywiście subiektywnie – dobrych praktyk.